



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Jak się żyje w Syryni**  
| s. 6



**Muzykanci pogrzebali basy do śmiergusta**  
| s. 7



**Wszyscy byli wniebowzięci**  
| s. 12



## Dyrektorami ciągle są mężczyźni

**REGION:** Kobieta – dyrektorka przedsiębiorstwa przemysłowego jest nadal zjawiskiem nietypowym, wręcz niespotykanym. Panie nieczęsto można też zobaczyć na stanowiskach dyrektorek szpitali. Przy okazji przypadającego na dziś Międzynarodowego Dnia Kobiet zbadaliśmy, jak wygląda sytuacja w naszym regionie.

Hutnictwo, przemysł wydobywczy, energetyka – to gałęzie gospodarki, które zawsze były i nadal są domeną mężczyzn. Mężczyźni wydobywają węgiel i produkują żelazo, mężczyźni zarządzają kopalniami i hutami. Najwyższe organy Huty Trzynieckiej – dyrekcja, zarząd i rada nadzorcza – mają wyłącznie męski skład. – Wśród pań najwyższe stanowiska zajmują trzy kobiety, zarządzające działami marketingu, logistyki i controllingu. Na średnich szczeblach zarządzania pań jest więcej – mówi rzeczniczka Huty, Petra Jurásková.

W spółce węglowej OKD znajdziemy jedną kobietę na stanowisku dyrektorskim. Jest nią dyrektorka ds. finansów, Jarmila Ivánková. Pozostałymi dyrektorami, łącznie z generalnymi, są mężczyźni.

Barbora Bučková, menedżer marketingu w ostrawskiej filii agencji personalnej Trenkwalder, potwierdza, że kobiet praktycznie nie ma na stanowiskach dyrektorów firm przemysłowych.

– Nasz region jest konserwatywny, tu nadal największy wpływ na kształtowanie rynku pracy ma przemysł ciężki – mówi nam Bučková. Niemniej sytuacja powoli ulega zmianie. – W ub. roku wzrosła liczba odważnych pań, które zgłaszały się do konkursów na wysokie stanowiska w zakładach przemysłowych. Przedsiębiorstwa są już nawet skłonne zaakceptować, by dyrektorem została kobieta, ale musi spełniać dokładnie te same warunki co mężczyzna i nie może liczyć na żadne dodatkowe ulgi. I tu zaczyna się problem, bo kobiety z reguły nie mają wcześniejszych doświadczeń z zarządzaniem zakładami przemysłowymi, mało pań ma wykształcenie techniczne. Uważam, że dopiero kolejne pokolenie kobiet to zmieni – dzieli się z naszą gazetą swymi spostrzeżeniami. Spore doświadczenie na tym polu

ma Magdalena Holeksová, dyrektorka Czesko-Polskiej Izby Handlowej w Ostrawie. Polka pochodząca z Białegostoku, od dwudziestu lat mieszkająca w Czechach, w ub. roku otrzymała certyfikat Honorowego Ambasadora Polskiej Sieci Ambasadorów Przedsiębiorczości Kobiet. Organizacja wspierająca i promująca aktywność biznesową pań doceniła jej wkład w promowanie polskich biznesemek za granicą.

Dyrektorka Izby dobrze zna środowisko biznesu zarówno w Czechach, jak i w Polsce. Przekonana jest, że ciągle funkcjonują stereotypy, które utrudniają paniom wspinanie się na sam szczyt kariery zawodowej. – Ciągłe jest tak, że dla dziewczynek są lalki, dla chłopców klocki i samochody. Społeczeństwo nie jest przygotowane do tego, by tym kobietom, które chcą coś osiągnąć, stworzyć do tego warunki. Chodzi na przykład o funkcjonowanie żłobków czy przedszkoli – powiedziała Holeksová. Dodała, że mężczyźni nadal są preferowani, jeśli chodzi o obsadzanie najwyższych szczebli zarządzania. – My musimy „walczyć” o to, by wybierano nas tam, gdzie chcemy się dostać, by mężczyźni nie zostali wybrani tylko dlatego, że nie opiekują się dziećmi – dodaje dyrektorka, która sama ma rodzinę, dobrze więc zna sytuację większości kobiet.

Kobiety są często dyrektorkami placówek kulturalnych, bibliotek, szkół. Lecz nawet w mocno sfeminizowanym szkolnictwie, zwłaszcza podstawowym, dyrektorów mężczyzn jest o wiele więcej niż można by się spodziewać, biorąc pod uwagę ich znikomy odsetek w szkołach. Oto przykład szkół podstawowych z polskim językiem nauczania w naszym regionie: placówkami pełnymi, z klasami od 1 do 9, kieruje sześciu panów i cztery panie. **DANUTA CHLUP**  
Ciąg dalszy na str. 2



Fot. ARC

Magdalena Holeksová z certyfikatem Honorowego Ambasadora.

REKLAMA

**masaż kamieniami magmowymi**

promocja marzec ~~550,-~~ **450,-**

vitality

**Wykorzystaj BENE-FITY!**

**Kompleks sportowy VITALITY Wędrzyňa i Bystrzyca**

tel.: 732 920 550, martina.kiszova@vitalityslezsko.cz

GL-027

hotel vitality

**kuchnia włoska**  
w restauracji Moderna

Zapraszamy na dania słynnej kuchni włoskiej znanej z jakościowych surowców, wyważonych smaków oraz wariantów kolorystycznych.

piątek 14. 3. - niedziela 16. 3. | rezerwacje pod nr. tel.: 595 530 630  
www.hotelvitality.cz

GL-030

## ZDARZYŁO SIĘ

### DOTACJE

#### »PCHAJĄ« ROLNICTWO

Dla czeskiego rolnictwa 2013 rok był rokiem pomyslnych zbiorów. Czescy rolnicy zarobili o 300 mln koron więcej niż rok temu, w sumie 16,7 mld koron. Jak poinformowała wczoraj Czeska Agencja Prasowa ČTK, to drugi najlepszy wynik od 1998 roku, odkąd Czeski Urząd Statystyczny prowadzi tego typu zestawienia. Lepiej było tylko dwa lata temu, kiedy rolnictwo w RC zakończyło 2011 rok z zyskiem 17,4 mld koron.

Pod ubiegłorocznym sukcesem czeskich rolników podpisał się przede wszystkim większy urodzaj upraw, podwyżka cen mleka oraz większa pula dotacyjna. – Wartość produkcji roślinnej rosła nie tylko dzięki większemu urodzajowi pszenicy, żyta, rzepaku i owoców, ale także dzięki wzrostowi cen roślin paszowych, warzyw i ziemniaków – skomentował Czeski Urząd Statystyczny, dodając, że z kolei w ramach produkcji zwierzęcej większych rozmiarów osiągnęła produkcja jajek oraz hodowla świń, w górę poszły ceny jajek, bydła rogatego i drobiu. Do wzrostu produkcji zwierzęcej w dużym stopniu przyczyniła się również produkcja mleka, której wartość w porównaniu z poprzednim okresem podniosła się o 9 proc.

W ub. roku „pieczone gołąbki” nie leciały jednak czeskim farmerom „same do gąbki”. Rolnicy musieli wydać więcej pieniędzy na ziarno siewne, nawozy, paszę, paliwo oraz wynajem gruntów.

Jak zauważają fachowcy, czeskie rolnictwo przynosi obecnie zyski dzięki dotacjom unijnym – przed wejściem RC do Unii Europejskiej gospodarowało bowiem ze stratą. Według nich, uzależnienie czeskich farmerów od europejskich funduszy stałe rośnie, co w długofalowej perspektywie wcale nie musi być dobre. (sch)

## POGODA

sobota

niedziela  
poniedziałek



dzień: 4 do 9 °C  
noc: 3 do 0 °C  
wiatr: 1-2 m/s

dzień: 5 do 12 °C  
noc: 4 do 0 °C  
wiatr: 1-3 m/s

REKLAMA

La Putyka  
nowy cyrk

TRISIA, a.s., Trzinec  
www.trisia.cz

NOWOŚĆ  
właśnie  
w sprzedaży!

30 marca  
o godz. 19.30 2014

GL-080



## KRÓTKO

DROGI  
DO NAPRAWY

**BOGUMIN (sch)** – W mieście ruszyły wiosenne porządki. Miasto rozpoczęło naprawę gminnych chodników. Po nich przyjdzie kolej na drogi. Dzięki 14 mln koron, które miasto przeznaczy w tym roku na drogowe remonty, naprawionych zostanie 19 chodników i 12 dróg. W sumie wyremontowanych zostanie 3,5 tys. m kw. chodników, a na 4,5 tys. m kw. dróg zostanie położony nowy asfalt.

\* \* \*

W PARKU  
JUŻ WIOSNA

**CZ. CIESZYN (ep)** – Miasto zabiera się za wiosenne porządki w Parku Adama Sikory. Z powodu ciepłej pogody i dużej liczby mieszkańców korzystających z rekreacyjnych terenów w okolicy kładki sportowej Urząd Miasta zdecydował się o miesiąc wcześniej, niż to miał w planie, utworzyć publiczne toalety w Parku nad Olzą. Ruch panuje zresztą na całym terenie. Firma sprzątająca zajmuje się właśnie umieszczonym w parku placem zabaw – sprząta go i oczyszcza ze starych liści, wymienia piasek w piaskownicy. Urząd Miasta apeluje do mieszkańców, by szanowali wyposażenie parku i placu zabaw. W zimie zdarzyło się na przykład, że ktoś przeciął siatkę z liny w atrakcji linowej dla dzieci, a wymiana kosztować będzie 42 tys. koron.

\* \* \*

## POGODA NA GOLFA

**BOGUMIN (sch)** – Ze względu na sprzyjającą pogodę już od tego weekendu można pograć w Boguminie w adventure golfa, będącego odmianą mini-golfa rozgrywanego na nierównym terenie. Bogumiński adventure golf liczy 18 torów usytuowanych na powierzchni 1200 m kw. Pole do gry znajduje się w sąsiedztwie parku wodnego. Cena przed sezonem wynosi 50 koron za wejście.

\* \* \*

## WYCZYSCZĄ SAMI

**OLBRACHCICE (sch)** – Od czwartku gmina dysponuje własną maszyną do czyszczenia ulic. Specjalny samochód, który będzie utrzymywał porządek zarówno na gminnych drogach, jak i na chodnikach, Olbrachcice zakupiły dzięki dotacji Państwowego Funduszu Środowiska Naturalnego. Kosztował 1,9 mln koron. Gmina wyłożyła z własnych środków tylko 10 proc. kwoty.

\* \* \*

## NAD MORZE

**STONAWA (sch)** – W związku z zanieczyszczeniem powietrza w regionie karwińskim gmina Stonawa również w tym roku organizuje pobyty zdrowotne dla uczniów szkół. Na kolonie, które odbędą się w Czarnogórze w czterech dwutygodniowych turnusach podczas całych wakacji letnich, wyjedzie w sumie 100 dzieci. Zgłaszac się mogą uczniowie klas 1-9 miejscowych podstawówek bez względu na miejsce zamieszkania, jak również te stonawskie dzieci, które uczęszczają do okolicznych polskich szkół. Za dwutygodniowy pobyt z transportem lotniczym rodzice zapłacą tylko 2000 koron za dziecko. Resztę dopłaci gmina ze swoich środków.

## Stare Miasto w niepewności

Wykup majątków w Karwinie-Starym Mieście zostaje wstrzymany, planowane wydobywanie węgla pod tymi terenami w najbliższych latach nie dojdzie do skutku. Spółka poinformowała o tym dwa dni temu. Zrezygnowano również z rozpoczęcia wykupu w Orłowej-Wygodzie oraz Dąbrowie.

Przypomnijmy, że w Starym Mieście Spółka węglowa już odkupiła i wyburzyła część domów. Na wykup czekało jeszcze m.in. Miejsce Koło PZKO, które starało się dogadać z firmą w sprawie budowy swojej nowej siedziby w innym miejscu.

– W tej chwili nie jesteśmy w stanie powiedzieć dokładnie, kiedy wznowimy rozmowy z właścicielami domów w sprawie wykupu, ponieważ sytuacja na rynku bardzo szybko się zmienia. Naszym celem jest jednak wykup reszty majątków, jak tylko pozwoli na to lepsza sytuacja w przemyśle węglowym – poinformowała spółka w oficjalnym komunikacie. Tymczasem jeszcze pod koniec 2013 roku kierownictwo OKD niejednokrotnie przekonywało media, że plan wydobywania węgla pod Starym Miastem realizowany jest według planu, przygotowawana jest dokumentacja EIA, a w 2014 roku wykupy będą kontynuowane.

Ta decyzja zaskoczyła i postawiła

w niepewnej sytuacji członków Koła PZKO.

– To dla nas nowa informacja, na razie jeszcze nie ustosunkowaliśmy się do tego w żaden sposób – powiedział jeden z członków zarządu, Roman Sznepka, który odpowiedzialny jest za negocjacje w sprawie wykupu budynku i załatwienia innej siedziby.

Postawieni kilka lat temu przed perspektywą wyprowadzki pezetkarowcy postanowili bowiem nie rozwiązać Koła. Za pieniądze ze sprzedaży Domu PZKO chcieli postawić nowy budynek, w innym miejscu – mowa była o parceli w Dębinie,

którą spółka węglowa mogłaby przeznaczyć na ten cel.

– W 2012 roku złożyliśmy w tej sprawie wnioski, ale OKD go nie zaakceptowało. W roku 2013 rozmowy na ten temat właściwie stanęły w martwym punkcie – wyjaśnił Sznepka. – OKD nie rozmawia z nami, nie tylko z nami zresztą, nie kontaktuje się też z innymi właścicielami w Starym Mieście. Nie wiadać żadnych chęci do rozwiązania sprawy. Jak dodał, najgorsza jest niepewność. Mieszkańcy tej części miasta nie są pewni, ile czasu potrwa ta sytuacja, i czy po kilku latach spółka rzeczywiście powróci do rozmów w

sprawie wykupu. W takiej sytuacji nie ma sensu inwestować w remont budynków, a akurat Domowi PZKO naprawy bardzo by się przydały. Zanim zapadła decyzja o rozpoczęciu wykupu domów, działacze z PZKO byli zdecydowani przeprowadzić remont budynku, mieli już nawet załatwioną dotację z programu „Zelená úsporám”. Oczywiście mając w perspektywie sprzedaż i wyburzenie obiektu nie widzieli sensu przeprowadzenia tej inwestycji.

Decyzja o wstrzymaniu wykupów rozgorczyła także członków stowarzyszenia Mieszkańcy Karwiny Przeciw Wydobywaniu Węgla Pod Miastem. Postępowanie OKD uważają za nieodpowiedzialne i nieuczciwe względem ludzi żyjących w Starym Mieście.

– Od początku uważaliśmy wykupywanie i wyburzanie domów za przedwczesne, a przede wszystkim jako bardzo nieodpowiedzialne. Za jeszcze bardziej nieodpowiedzialne uważamy pochopne przyzwolenie władz miasta, które przekonywały, że Karwina „jest i będzie miastem węgla” i dlatego należy ustąpić spółce węglowej i poświęcić Stare Miasto – czytamy w komunikacie, jaki stowarzyszenie wydało w reakcji na decyzję OKD.

ELŻBIETA PRZYCZKO



Dom PZKO w Karwinie-Starym Mieście.

## Dyrektorami ciągle są mężczyźni

**Dokończenie ze str. 1**

Osobny rozdział to służba zdrowia. Studia medyczne kończy obecnie zdecydowanie więcej kobiet niż mężczyzn, na oddziałach szpitalnych i w przychodniach lekarek jest sporo. Typowe „kobiece” specjalizacje to pediatria, ale też na przykład laryngologia czy rehabilitacja. Na stanowiskach ordynatorów nadal jednak przeważają mężczyźni, choć w niektórych szpitalach (na przykład w Trzyńcu-Sośnie) ordynatorami jest

stosunkowo dużo pań – m.in. też na neurologii czy oddziale wewnętrznym. – Niektóre specjalizacje, chirurgia czy zwłaszcza ortopedia – są jednak zbyt ciężkie dla pań. Szczególnie operacje ortopedyczne to ciężka praca fizyczna. To tak samo, jakby zapytać, dlaczego kobiety nie są mechanikami samochodowymi – wyjaśnił Szczepan Rucki, ordynator oddziału pediatrii i wicedyrektor szpitala na Sośnie. To, jego zdaniem, tłumaczy, dlaczego są specjalizacje,

gdzie panie nie tylko nie są ordynatorami, ale nawet mało jest lekarek.

W naszym regionie jest tylko jeden szpital, którego dyrektorem jest kobieta – w Czeskim Cieszynie. Pozostałymi kierują panowie. W każdym szpitalu znajdziemy kobietę na stanowisku dyrektorki ds. opieki pielęgniarskiej, lecz pozostałe fotele wicedyrektorów niemal bez wyjątku zajmują mężczyźni. Tak jest w Hawierzowie, Karwinie czy Trzyńcu.

DANUTA CHLUP

## Nowy wiceprezydent

Hawierzów ma nowego wiceprezydenta ds. rozwoju gospodarczego. Został nim 50-letni socjaldemokrata Pavol Jantoš. Radni zdecydowali o tym w publicznym głosowaniu w środę. Jantoša na stanowisko wiceprezydenta miasta zaproponował klub ČSSD jako jedyne kandydata na tę pozycję. Zastąpił on Petra Smrčka, który 10 bm. obejmie stanowisko wiceministra rozwoju regionalnego.

Nowy wiceprezydent skończył studia techniczne w Wyższej Szkole Górniczej w Ostrawie. (sch)

## www.polonica.cz – reaktywacja

Ożywieniu strony internetowej Kongresu Polaków w Republice Czeskiej (www.polonica.cz) poświęcone było czwartkowe posiedzenie komisji medialnej. W spotkaniu uczestniczyli Piotr Polok, Marek Słowiacek, Tomasz Wolff, Mariusz Zawadzki i Rafał Zawadzki.

– Przede wszystkim zależy nam na zmianach w aktualnościach oraz kalendarzu imprez na stronie Kon-

gresu. Ustaliliśmy, żeby różnicować wiadomości, które będą się ukazywać na stronie internetowej Kongresu Polaków oraz „Głosu Ludu”. Na stronie gazety będą się dalej ukazywać aktualności ważne z punktu widzenia całej polskiej mniejszości, na stronie Kongresu pojawiać się będą wiadomości w większości dotyczące samego Kongresu oraz skupionych w nim organizacji, krótkie relacje z Rad Kongresu

i Przedstawicieli, ich zapowiedzi oraz innych wydarzeń – powiedział Mariusz Zawadzki, szef komisji.

Zmiany na stronie www.polonica.cz powinny być widoczne jeszcze w marcu. Piotr Polok, kanclerz KP, już wkrótce roześle do wszystkich organizacji apel o wysyłanie do Kongresu Polaków informacji o wszystkich ciekawych imprezach i inicjatywach, które będą się odbywać w terenie.

Wszystkie będą zamieszczane następnie między innymi w kalendarzu imprez. W tym celu stworzony zostanie specjalny e-mail, pod który będzie można wysyłać tego typu korespondencje: kalendarium@polonica.cz.

Dodajmy, że udział w ożywieniu strony Kongresu Polaków mieć będzie także redakcja „Głosu Ludu”. (wot)

## Dziarskie błędowickie Kluby

W środę po południu w Domu PZKO w Hawierzowie-Błędowicach spotkały się członkinie i członkowie miejscowych Klubów Kobiet i Seniora. – Dzisiaj szydełkujemy – śmiała się Anna Stasiowa, szefowa błędowickiego Klubu Kobiet PZKO.

Kilka pań spotyka się regularnie co dwa tygodnie i wspólnie pracuje, by przygotować okolicznościową wystawę. – Planujemy ją pod koniec tego lub na początku przyszłego roku. Ponadto dzisiaj spotkamy się także na zwykłym zebraniu Klubu. We wtorek były u nas ostatki, a teraz wraz z koleżankami zastanowimy się, co cze-

ka nas w najbliższym czasie – mówi Anna Stasiowa.

W czasie, gdy panie z Klubu Kobiet dyskutowały, panowie z Klubu Seniora wspominali dzieje błędowickiego sportu. – Nasz Klub liczy ośmiu członków, niestety nie ma dziś wszystkich, ponieważ niektórzy z nas chorują. A młodzi emeryci nie mają czasu – mówi Tadeusz Nierostek, kierownik Klubu Seniora.

Przyznał, że członkowie klubu często wracają do przeszłości. – Przed rokiem zorganizowaliśmy akcję „Spacerkim po starych Błędowicach”. Wspominaliśmy wówczas m.in., kto mieszkał w dawnych rejonach Błędow-

wic, w czasach, gdy nie rozbudowano jeszcze miasta. Oprócz tego dawniej organizowaliśmy bardzo popularne wycieczki samochodowe. W tym roku

liczymy, że uda nam się przygotować jedną autokarową wyprawę. Do tego planujemy trzy, lub cztery prelekcje – zapowiada Nierostek. (wik)



Członkinie Klubu Kobiet przy pracy.

# Tradycja ubrana nowocześnie

Ruszyły przygotowania do wydania „Kalendarza Śląskiego” na 2015 rok. Wydawca, Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, powierzył redakcję publikacji Izabeli Kraus-Zur, pracującej na co dzień w redakcji „Trzynieckiego Hutnika”. W rozmowie z naszą gazetą zdradza główne założenia kolejnego „Kalendarza Śląskiego”.

Po raz pierwszy i – jak na razie ostatni – redagowałaś „Kalendarz Śląski” na 2012 rok. Był w pewnym sensie rewolucyjny, zarówno jeśli chodzi o opracowanie graficzne, jak i dobór oraz układ tekstów. Odeszłaś wówczas od koncepcji kalendarza – książki, postawiłaś na krótsze teksty i sporo fotografii. Czy wydanie na 2015 rok będzie utrzymane w tej formule?

Każdy redaktor odpowiedzialny za publikację robi ją według własnego pomysłu. To jego prawo. Mnie nie podobała się dotychczasowa forma kalendarza, więc zrobiłam go wtedy zupełnie inaczej, po swojemu i – o dziwo – ludziom to się podobało. Oczywiście pojawiły się też głosy krytyki, jak zawsze, kiedy pojawia się coś innego, niemniej nakład został wyczerpany i to jest najważniejsze. Grafikę opracowaliśmy wówczas razem z Władysławem Szpyrcem, którego ponownie zaprosiłam do współpracy. Stąd koncepcja będzie w zasadzie taka sama – ten sam układ artykułów, czcionka i tak dalej, z tym, że zmienią się kolory. Tym razem będzie biało-czerwono, bo musi być tradycyjnie.

## Dlaczego musi?

Dlatego, że motywem przewodnim przyszłorocznego „KŚ” będzie tradycja. Z jednej strony chcę trochę przekornie pokazać, że nawet jeżeli coś jest ujęte w nowoczesnej formie graficznej, to zarazem może być tradycyjne. Z drugiej zaś, tradycja – jak można wyczytać z pierwszej lepszej definicji – to „przekazywane z pokolenia na pokolenie treści kultury takie, jak obyczaje, poglądy, wierzenia, sposoby myślenia i zachowania, normy społeczne, które uznane

są przez zbiorowość za społecznie doniosłe dla jej współczesności i przyszłości”. Tradycja to słowo klucz, za którym stoją konkretne działania. W przypadku „Kalendarza” chodzi o konkretne działania zwłaszcza naszej społeczności, które złożyły się na to, że teraz jesteśmy tacy, jacy jesteśmy i potrafimy to, co potrafimy. Z tym, że trzeba pamiętać, iż nasza szeroko pojęta tradycja stała się

kawymi wspomnieniami z historii festiwalu.

Atrakcją „Kalendarza Śląskiego 2012” były artystyczne fotografie skąpo ubranych młodych „goroli”. Czy czegoś podobnego możemy spodziewać się w przyszłym roku?

Wygląda na to, że tak, ponieważ nadal uważam, że dwanaście fotografii tworzących jedną

gotowy. W każdym razie nie będzie ani nagicznych kobiet, ani nagicznych „goroli”.

Czy tym razem również pojawi się wersja ścienna kalendarza?

Wszystko zależy od pieniędzy. Jeżeli będą na to fundusze, to owszem, jeżeli nie – wersji ściennej nie będzie. Tak samo ma się sprawa z okładką. Chociaż pomysł jest, to najpierw muszę sprawdzić, czy na dwa podstawowe pytania – czy „to” da się technicznie zrobić oraz czy znajdzie się ktoś, kto za to zapłaci, odpowiedź będzie „tak”. Jeżeli odpowiedź będzie twierdząca, to pojawi się okładka, jakiej jeszcze nie było.

Zaprosisz ponownie do współpracy także osoby, które na co dzień nie parają się pisaniem?

Z zasady współpracuję z wszystkimi, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia, którzy wiedzą więcej lub mają lepsze pojęcie o czymś, niż ja. A to, czy ktoś umie dobrze pisać, czy nie, nie jest aż tak istotne. Zawsze najważniejsza jest treść. Ja, jako redaktor, jestem od tego, by nadać tym tekstom odpowiedni kształt stylistyczny, poprawić błędy językowe. Apeluję więc do wszystkich – osób prywatnych, organizacji, stowarzyszeń, kół PZKO, którzy uważają, że mają coś ciekawego do powiedzenia w temacie tradycji (a tradycja to bardzo szerokie pojęcie, nie tylko folklor i rocznice, chociaż i te są ważne), by pisali, nie martwiąc się o formę. W sprawie tematów czy też pomysłów proszę o kontakt pod numerem telefonu 724 246 232 lub adresem e-mailowym: iza\_zur@poczta.onet.pl.

Rozmawiała: DANUTA CHLUP



Fot. DANUTA CHLUP

Izabela Kraus-Zur

zaolziańską stosunkowo niedawno. Stąd więc w publikacji pojawią się również teksty dotyczące skrawka ziemi leżącego po drugiej stronie Olzy. Sporo miejsca w następnym „KŚ” zajmie temat Festiwalu PZKO, bowiem właśnie w 2015 roku odbędzie się następny. Jestem przekonana, że uda nam się wygrzebać z archiwów kilka ciekawych zdjęć i uzupełnić je równie cie-

spójną całość ma po prostu sens. Niedawno musiałam się zastanowić, komu zlecić ich wykonanie. Chociaż dobrych fotografów u nas ci pod dostatkiem, to każdy jest dobry w czymś innym. I wyszło mi, że tym razem najlepiej z moją wizją zmierzy się Marian Siedlaczek. Na razie nie zdradzę, jakie to będą fotografie, tego można będzie się dowiedzieć jesienią, kiedy kalendarz będzie

## freak show



## JAK PRZEŻYĆ III WOJNĘ ŚWIATOWĄ

DAREK JEDZOK, blog.jedzok.com

W związku ze zbliżającym się konfliktem zbrojnym postanowiłem spisać listę cennych rad dla moich rówieśników, czyli generacji, która dotychczas znała wojnę tylko z „Szeregowca Ryana” oraz nocnych sesji gry Call of Duty.

Po pierwsze – koniec żartów, pora zacząć śledzić blogi modowe. W tym sezonie modne będzie moro na wszystkie możliwe sposoby, zwłaszcza w odcieniach ceglanego kurzu i popiołu. Trendy dodatkami staną się noże, koktajle Mołotowa i bandaże z brązowymi plamami. Bądźcie kreatywni!

Kryzys wojenny jest także świetną okazją dla bloggerów kulinarnych. Nie wymyślaj jednak fanaberii, układaj przepisy ze składników, które są dostępne dla wszystkich – na przykład z mąki, garści ryżu lub kota złapanego w zgliszczach ratusza.

Po drugie – osobom zdecydowanym na rozpoczęcie przygody w ruchu oporu polecam wyłączyć na telefonach aplikacje rejestrujące lokalizację. Pamiętaj, że wróg też siedzi na Facebooku i Foursquare.

Jeżeli nadal nie jesteś pewny/pewna, czy zapisać się do podziemia, to stanowczo pole-

cam. Walka partyzancka zapewnia niebywałą grywalność, grafikę 3D w wysokiej rozdzielczości, interaktywność otoczenia, wysoką inteligencję przeciwników i – oczywiście – opcję multiplayera. Jedynym mankamentem jest ograniczona liczba żyć na całą grę.

Po trzecie – warto poćwiczyć naturalne odruchy w sytuacjach kryzysowych. Jeżeli zauważymy ranną osobę, to NAJPIERW pomagamy i opatrujemy obrażenia, a dopiero potem robimy i wysyłamy „slit focię” na Fejsa. Kacze dzioby są zdecydowanie w złym tonie.

Po czwarte – uważaj na przejścia obcych

wojsk. Jeżeli przeczytasz na Twitterze, że zbliżają się Rosjanie, schowaj siostrę i smartfona.

Po piąte – radiacja po wybuchu nuklearnym nie zastąpi solarium. Nawet nie próbuj.

I w końcu – w razie jakichkolwiek pytań lub wątpliwości poproś dziadka lub innego weterana poprzedniej globalnej wojny o zorganizowanie warsztatów na temat szmuglowania pożywienia i odzieży lub domowej produkcji broni.

Życzę udanej rozrywki – trzymam kciuki i spust.

## moim zdaniem



## ZAMIAST KWIATKA DLA PAŃ

JACEK SIKORA, sikoraj@glosludu.cz

Spotkałem w pociągu znajomych. Nie wiedziałem nawet, że są parą. Przysiedli się w Gródku, wracali z pierwszej tegorocznej wyprawy w Beskidy. Za oknami było ciepłutko, trawa już się zaczynała zielenić, istna wiosna. Ktoś nawet wsiadł w Wędrzyni z bukietem kwiatów. – Chyba już się szykuje do MDK! – śmiał się On. – Pomylił czasy, chyba komuch jaki – odpowiadała mu perlistym śmiechem Ona. Zapytałem, czy Oni nie obchodzą święta pań. – Nie, było, minęło. Wystarczy przecież Dzień Matki –

odpowiedzieli. Chórem, jak to para zakochanych.

Posmutniałem. On nie przyniesie Jej kwiatów, chociaż Ona nie jest matką. Tylko dlatego, że oboje nie lubią „staroci”. Wiem, różnie kiedyś bywało. Międzynarodowy Dzień Kobiet można było czasami nazwać raczej Dniem Pijanych Mężczyzn. Już od rana świętowali, nawet w pracy, by później wieczorem wpaść chwiejnym krokiem do domu i już na progu wręczyć zmęczonej po całodziennej harówce w pracy i w domu „połowicy” rów-

nie zmęczonego goździka... Nie wybrzydzą, nie moralizują. Sam chętnie obchodziłem ten dzień na wesoło. Niemniej kiedy słyszę podobne słowa, jak te w pociągu, to nóż mi się w kieszeni otwiera. Co ma piernik do wiatraka? Co ma Międzynarodowy Dzień Kobiet wspólnego z totalitaryzmem? A można takie zdania i dziwne argumenty przeczytać w gazetach, usłyszeć w radiu czy telewizji obojga narodów, w tym roku będzie na pewno tak samo.

Ale są ludzie, którzy 8 marca

zawsze przypomną to święto. W czwartek świętowano je na marcowym wykładzie PZKO-wskiego Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego, pamiętam, że zawsze składał życzenia paniom Václav Havel, bywały i bywają życzenia od wielu innych. Także bł. papież Jan Paweł II zawsze wspominał o tym święcie podczas homilii 8 marca. A mówią, że święto komunistyczne. O ile pamiętam, śp. Karola Wojtyły komunistą nazwać nigdy nie było można. Zresztą słuchając wypowiedzi obecnego Ojca

Świętego, można się spodziewać, że także papież Franciszek znajdzie dla kobiet z całego świata może nie kwiaty, ale na pewno bukiet ciepłych słów... Ale cóż, zawsze znajdą się ludzie bardziej papiescy od papieża.

Po co jednak tyle pisać. Wychodzę. Jeszcze tylko złożę życzenia wszystkim Czytelniczkom: Drogie Panie! Z okazji Waszego święta tylko tego najlepszego Wam życzę.

A teraz już wkładam kurtkę, leczę kupić kwiaty. Bo jeszcze je wykupią. Jak przed laty!

# Wisła pamięta o swym »odkrywcy«

– W XIX wieku dwaj protestanci z Meklemburgii przybyli na tereny dzisiejszej Polski. Jeden był księdzem ewangelickim, drugi ewangelickim profesorem. Obaj mieli synów. Pierwszego honorują wszyscy Polacy, ponieważ polski parlament rok 2014 ogłosił rokiem Oskara Kolberga. Z kolei my w Wisle chcemy dziś skierować naszą uwagę na drugiego z owych synów, a jest nim Bogumił Hoff – mówił ks. Waldemar Szajthauer, proboszcz parafii ewangelickiej w Wisle Centrum, otwierając w czwartek konferencję poświęconą Bogumilowi Hoffowi – „odkrywcy” Wisły.

Okazją do debaty w wiślańskim Domu Zborowym były przypadające w tym roku 185. rocznica urodzin Hoffa oraz 120. rocznica jego śmierci – Bogumił Hoff zmarł wprawdzie 26 lutego, mimo to jest to dobry pretekst, by przypomnieć jego sylwetkę – mówiła Renata Czyż, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Wisle, która wspólnie z parafią ewangelicką zorganizowała konferencję. W jej trakcie prelekcję o związkach Hoffa z kulturą duchową Wiślan wygłosił prof. Daniel Kadlubiec, a obok zaolziańskiego naukowca zaprezentowali się także inni badacze. I tak Danuta Szczypka zaprezentowała wykład „Bogumił Hoff w świadomości i pamięci mieszkańców Wisły, historyk dr Łucja Dawid omówiła twórczość literacką Hoffa, Michał Kawulok zajął się twórczością plastyczną „odkrywcy” Wisły, a Renata Czyż przybliżyła zebranym historię wypraw naukowo-badawczych i podróży patriotycznych do źródeł Wisły.

Bogumił Hoff jest dziś powszechnie uważany za „odkrywcę” Wisły, mimo to nie był on pierwszym badaczem, który dotarł w ten zakątek Beskidów. – Pod Baranią Górą już wcześniej docierali podróżnicy chcący wiedzieć, jak wyglądają źródła królowej polskich rzek. Pisali nawet relacje z tych podróży, ale znane były one wyłącznie wąskiemu gronu specjalistów. Dopiero Hoff przybliżył naszą miejscowość – jak mawiano w XIX wieku – szerszej publiczności. Zaprezentował on Wisłę Polakom, a zwłaszcza mieszkańcom Kongresówki. Od tego też momentu zaczęli tutaj zjeżdżać letnicy i kuracjusze – mówi Danuta Szczypka.

## TAJEMNICZE ŹRÓDŁA

Przez kilka stuleci Wisła pozostawała górską wioską, o której wiedziano niewiele nawet na Śląsku Cieszyńskim. Uwagę badaczy przyciągały zaś przede wszystkim źródła rzeki Wisły. – Wprawdzie już w XV wieku Jan Długosz pisał o źródle bijącym spod skałki, trudno jedna uznać tę wzmiankę za dowód bytności kronikarza w Wisle – mówi Renata Czyż.

Dodaje, że źródła Wisły widnieją też na najstarszych polskich mapach. Zaznaczano je jednak zwykle symbolicznie. Źródła Wisły prezentuje również pierwsza dokładna mapa Śląska Cieszyńskiego. Ukazała się ona w 1724 r., a opublikował ją Jonas Nigrini, nauczyciel gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie. – Nigrini bardzo dokładnie zaznaczył źródła Wisły, dlatego możemy wnioskować, że był na Baraniej Górze – mówi Czyż.

Jej zdaniem dopiero wiek XVIII zaczął sprzyjać podróżnikom, w efekcie w latach 90. tego stulecia wielu z nich zapuściło się w dzikie ostepy Beskidów. – W tym okresie zainteresowanie źródłami Wisły można przypisać oświeceniowej chęci poznania i opisanie świata – stwierdza Czyż i dodaje, że pierwszą udokumentowaną wycieczkę na Baranią Górę odbył w sierpniu 1810 r. książę pszczyński Ludwik von Anhalt-Coethen, późniejszy właściciel Pszczyzny i zapalony podróżnik.



Podczas konferencji można było obejrzeć pamiątki po Bogumile Hoffie.

Wyprawę zorganizował urodzony w Gnojniku ks. Jan Rakowski, pastor w Wisle. W wędrowce księciu towarzyszył lekarz, służba i dwaj wiślańscy przewodnicy, Szarzec i Wałach. Książę początkowo jechał wozem, następnie ruszył pieszo doliną Białej Wiselki. W swym pamiętniku zanotował: „widziałem sławne źródło Wisły wypływające z tej góry, z bagna. Jest ono bardzo małe i nieznaczne”. Mimo, że książę zwiedził też okolicę, miejscowości pod Baranią Górą nie poświęcił zbyt wiele uwagi.

Pierwszy dokładny opis źródeł Wisły zawdzięczamy krakowskiemu historykowi i literatowi Apoloniuszowi Tomkowiczowi, który odbył swą wyprawę w Beskid Śląski w 1834 r., a relację opublikował trzy lata później w czasopiśmie „Ślawianin”.

– Tekst jest bardzo interesujący, ponieważ znajdziemy w nim wiele informacji o samej miejscowości. Autor zauważa, że Wisła liczy 2,5 tys. mieszkańców i znajdują się w niej dwa kościoły, katolicki i ewangelicki. Tomkowicz podaje też szereg miejscowych nazw, notuje ciekawostki etnograficzne, m.in. zauważa, iż mówi się „iść do Wisel” a nie do Wisły. Niestety ani miejscowy nauczyciel, ani proboszcz, nie byli w stanie opowiedzieć mu jakiegokolwiek podania o początkach Wisły i było to dla niego na tyle rozczarowujące, że odnotował ten fakt w swej relacji – mówi Czyż.

W połowie XIX wieku kolejni literaci odbywali wycieczki w Beskidy. Tym razem pchał ich patriotyzm, chęć sięgania do przeszłości i ludowości, a także romantyczna chęć odkrycia tajemniczego miejsca narodzin rzeki-matki, która spaja wszystkie ziemie polskie znajdujące się wówczas pod zaborami.

Historyk dr Michael Morys-Twarowski uważa jednak, że polską inteligencję w tym czasie interesowała wyłącznie geografia. – Śląsk Cieszyński z jego kulturą i społecznym potencjałem pozostawał poza obszarem ich zainteresowań. W połowie XIX wieku bardzo trudno znaleźć także Polaków spoza Śląska Cieszyńskiego, którzy zdecydowali



Zdjęcia: WITOLD KOZDÓN

Daniel Kadlubiec

się osiedlić tutaj na stałe. Większość osób zatrzymywała się u nas na krótko, często z przyczyn politycznych, np. po upadku powstania styczniowego. I również Hoff początkowo wpisywał się w ten schemat – zauważa Morys-Twarowski.

## POKOCHAŁ WISŁĘ

Bogumił Hoff urodził się w rodzinie ewangelickiego pastora z Meklemburgii. Uczęszczał do szkół w Lublinie, Krakowie i Raciborzu, gdzie zdał maturę. Wbrew woli ojca, który chciał go skierować na studia teologiczne, Hoff wybrał zawód rolnika. Po odbyciu niezbędnych praktyk do 1865 r. był administratorem i dzierżawcą majątków rolnych. Później przeniósł się do Poznania, gdzie wydał m.in. podręcznik rachunkowości i zorganizował polski teatr amatorski. Wydalony w 1870 r. z miasta przez władze pruskie zamieszkał w Cieszynie, gdzie podjął pracę jako pomocnik fotografa. – Nad Olzą spędził wówczas dwa lata, po czym przeprowadził się do Przemyśla – mówi Morys-Twarowski.

W 1877 r. Hoff otrzymał posadę urzędnika Kolei Żelaznej Warszawa – Terespol i zamieszkał w Warszawie. Jego pasją były jednak krajoznawstwo i etnografia. Zmieniając ciągle miejsca pobytu prowadził obserwacje porównawcze dotyczące kultury ludowej, utrwał także na płótnie i papierze jej różnorakie przejawy. Podjął wówczas współ-

pracę z Oskarem Kolbergiem, który wykorzystał w swoim dziele szereg ilustracji Hoffa.

Do Wisły Hoff przybył po raz pierwszy w 1882 r., szukając miejsca dla podreperowania zdrowia. Nieznana wówczas wieś zrobiła na nim miłe wrażenie, więc zaczął przyjeżdżać tu corocznie, a zachwycony jej urokiem rozpoczął propagować jej walory w prasie i wśród przyjaciół. Jego relacja z podróży do źródeł Wisły ukazała się po raz pierwszy w 1885 r. w „Tygodniku Ilustrowanym”.

– Autor chwali miejscową ludność za pracowitość i gospodarność, docenia wykształcenie wiślan, a krajobraz porównuje z alpejskim – wymienia Czyż. – Hoff szczegółowo opisuje okolicę. Podaje nazwy okolicznych szczytów, wymienia też wszystkie budynki, jakie zauważa, a więc dwa kościoły, plebanie, pocztę, dom zajezdny, szkoły, sklepy i targowisko, a nawet romantycznie położony cmentarz na Groniczku. W drodze do Czarnego zwraca też uwagę na leńcisławki i tartaki – dodaje dyrektorka wiślańskiej biblioteki.

Dalej Hoff podąża wzdłuż Czarnej Wiselki i dociera furmanką na Przysłop, gdzie wita go pałacyk arcyksiążęcy. Na szczyt Baraniej Góry rusza pieszo i dociera do wykopów Wiselki mających postać małych kałuż. Ze szczytu schodzi do źródeł Białej Wiselki, zwiedza okoliczne wodospady, ale także odkrył nieco wcześniej Jaskinię Malinowską. – Hoff miał jednak świadomość, że nie jest pierwszym podróżnikiem, który dotarł do źródeł Wisły, ponieważ w pobliżu zauważył znaki pozostawione przez innych turystów. Jego opis wyróżnia się jednak spośród innych. Dostarcza bowiem wielu informacji o samej miejscowości, którą opisuje pod kątem potrzeb przyszłych letników. Sporo uwagi poświęca więc czystości powietrza, stanowi dróg, czy możliwościom noclegowym – tłumaczy Czyż.

Prelegentka dodaje, że Hoff opisał nie tylko centrum Wisły, ale także oddalone zakątki, m.in. Jaskinię Malinowską, szłaś na Baraniej Górze, Tokarnię, kałuże w Głębach oraz

drogę przez Beskid z Jawornika do Nydku. – Interesowało go wszystko, historia wsi, narodowość ludności, stan oświaty, sposób życia, miejscowa gwara, stroje i obyczaje. W porównaniu z poprzednimi jego opis jest nie tylko najobszerniejszy, ale i najbardziej szczegółowy – zauważa Czyż.

Po roku 1882 Hoff regularnie przyjeżdżał do Wisły na wakacje. W 1885 r. zdecydował się na zakup gruntu i wybudował drewnianą willę „Bożydar” (miejscowi nazywali ją „Warszawa”), a w 1892 r. osiadł tam na stałe. Przebywając w Wisle Hoff zbierał materiały etnograficzne, które pomogły mu wydać w 1888 r. monografię tej miejscowości pod nazwą „Lud cieszyński. Jego właściwości i siedziby. Obraz etnograficzny”. Wydał również opartą na miejscowych podaniach powieść pt. „Imko Wiselka”. Zmarł w Wisle, a jego ciało spoczywa na starym wiślańskim cmentarzu ewangelickim „Na Groniczku”.

## ELITY ODKRYŁY ŚLĄSK

– W końcu XIX wieku obserwowamy pierwsze kontakty inteligencji z ziem polskimi ze Śląskiem Cieszyńskim. Impuls ku temu dało powstanie w Cieszynie polskiego gimnazjum w roku 1895. Drugim magnesem były wizyty turystyczne i właśnie na tym polu Bogumił Hoff odegrał największą rolę. W dużym uproszczeniu mówi on bowiem ludziom: przyjeżdżajcie na Śląsk Cieszyński, bo jest tutaj fajnie. Dobrze ilustruje to cytat z „Tygodnika Ilustrowanego”, w którym Hoff zwraca uwagę na walory turystyczne całego Śląska Cieszyńskiego, pisząc: „są to Cieszyniacy, ludek polski z krwi i kości mający wszystkie cnoty szczeru naszego, a mało jego wad. Nie spotkałem jeszcze chłopów tak wykształconych i tak umiejętnie gospodarujących, ani nawet w Niemczech, jakimi są Cieszyniacy”. Tak więc fakt, iż na przełomie XIX i XX wieku do Wisły zaczęli zjeżdżać znani Polacy tacy jak Bolesław Prus, Władysław Reymont, czy Maria Konopnicka, jest zasługą Bogumila Hoffa. Ciesząc się odpoczynkiem polskie elity zaczęły zaś odkrywać tę ziemię i przekonali się, że cieszyńscy to lud polski – tłumaczy Morys-Twarowski.

Działalność popularyzatorską kontynuował syn Bogumila Bogdan, później natomiast Julian Ochowicz. – Proces ten bezsprzecznie jednak rozpoczął Bogumił Hoff. Nic więc dziwnego, że w świadomości mieszkańców nadal zajmuje on ważne miejsce. Zwłaszcza, że na co dzień pamięć o Hoffie pielęgnuje Towarzystwo Miłośników Wisły – mówi Danuta Szczypka.

Popularyzowaniu postaci Hoffa służy też nowe wydanie książki „Imko Wiselka”. Można ją było kupić podczas czwartkowej konferencji. – Powieść Bogumila Hoffa na podstawie legendy o pierwszym założycielu naszej miejscowości ukazuje się po raz trzeci. Jej pierwsze wydanie miało miejsce w 1894 r., zaś drugie w 1958 r. Pokłosiem konferencji będzie też specjalne wydawnictwo. Ta książka ukaże się jesienią – zapowiada Czyż.

WITOLD KOZDÓN

# Nie było miejsca dla Ciebie

W numerze świątecznym „Głosu Ludu” (21. 12. 2013) ogłosiliśmy konkurs na dokończenie opowiadania Marka Słowiacka. Konkursowe prace oceniało jury w składzie: Joanna Wania, kierownik literacki Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, Jacek Sikora – dziennikarz „Głosu Ludu” i literat, Marek Słowiacki, autor opowiadania i pełnomocnik spółki „Pol-Press” wydającej „Głos Ludu”, oraz Tomasz Wolff, redaktor naczelny gazety. Jury postanowiło nagrodzić dokończenie opowiadania mieszkanka słowackiej Lewoczy podpisującego się pseudonimem Andrzej Strokosz. Otrzymała od redakcji 3000 koron.

Wydąłem szufłę z garażu. Śnieg padał całą noc. Nie mogłem spóźnić się do pracy, więc od razu zabrałem się do przekopania chodnika. Od samego patrzenia bolały mnie ręce, ale ktoś musi to zrobić. Nie tracąc czasu na zbędne rozmyślenia, kontynuowałem kopanie. To już trzeci raz w tym tygodniu. Nie rozumiem komu potrzebna jest zima. Już w listopadzie nerwowo obserwuję zmieniające się obrazy za oknem. Przecieram oczy. Zamykam. Otwieram. Marszczę czoło. Czy to już? Może jeszcze jeden dzień bez śniegu, bez lodu i wszechobecnych korków na ulicy. Grudzień bez śniegu jest czymś cudownym. Zdecydowanie przemawiają do mnie południowe klimaty; szerokie plaże i palmy leniwo kołyszące się na gorącym wietrze. Wypalone słońcem łąki i niekończący się błękit nieba. Rajska obraz wiecznych wakacji. Nie o to chodzi, by uciec od pracy i obowiązków dnia powszedniego, ale wolę zakładać okulary przeciwsłoneczne niż zimowe buty olbrzyma na pięciocentymetrowej podszewie. Mroźne powietrze sprowadziło mnie na ziemię. Szybko zrozumiałem, że nie czas na marzenia bez pokrycia. Już tylko kilka kroków. Kilka machnięć łopata, a podwórko będzie uwolnione od zalegającego na nim śniegu. O tak. Ta chwila niewątpliwie nastąpi. Właśnie teraz! Udało się. Zmęczony, wyczerpany, lecz zadowolony z wykonanego zadania, odłożyłem szufłę na swoje miejsce. Energicznie zatrzasknąłem drzwi. Pora na prysznic, pachnącą koszulę, czyste buty. Gotowe. Dla pewności sprawdzam godzinę. Zerkam na zegarek, by upewnić się, że wszystko idzie zgodnie z planem. Jest dobrze. Biorąc pod uwagę duże opady śniegu i konieczność odsnieżania podwórka, muszę przyznać, że się uwinąłem. Zasluszyłem na medal. Wychodzę... nie mogę w to uwierzyć. To prawdziwy koszmar! Przez wieś przetoczyła się pługiopiaszka. Udroźniła główną

ulicę. Przejechała dwa razy. Wte i wewte. Tak dla pewności, by zeszkrobać z asfaltu każdy milimetr białego puchu. Nie cierpię tej pory roku. Na podjeździe śnieżna barykada. Pół metra. Pół godziny. Wpół do ósmej. Zdecydowanie za późno. Niestety nie mam wyjścia. Szuffa w ruch. Jedno machnięcie za drugim. Trzy, cztery... nie liczę. Nie ma sensu. Ważne, by można było w końcu ruszyć samochodem. Oczyścić podwórko z resztek śniegu. Ktoś musi to zrobić. Zdecydowanie wolę południowe klimaty. O tak! Zdecydowanie. Jestem pewien, że tak właśnie jest i nikt mnie nie przekona, że zima to uroczą porą roku. O nie! Nigdy w życiu. Wiem. Nigdy nie mów nigdy, ale w tym przypadku właśnie tak należy zrobić. Tak trzeba. Nienawidzę zimy.

W biurze pojawiłem się nieco później niż zwykle. Tak bywa, gdy na ulicach jest ślisko. Do tego ten przedświąteczny klimat. Kuszące oferty. Na przydomowych straganach ogrom świątecznych gadżetów. Plac zamieniają się w parkingi, garaże przeistaczają w prowizoryczne kioski oferujące to, co najbardziej pożądane – choinki. „Wiem, pamiętam, nie zapomnę” – trzy przykazania prawdziwego mężczyzny. Dla pewności włączyłem alert w komórce. Niech dzwoni i przypomina. Żywa choinka w domu jest tak samo ważna, jak wigilijny barszcz, a nawet bardziej. W biurze praca wre od samego rana. Indeksy w dół – tak przez cały rok. To kryzys właśnie. Ileż można słuchać i przejmować się słabymi wynikami, kurczącym się rynkiem i kiepskimi wskaźnikami rozwoju ekonomicznego. Nie dziś, to jutro. Nie teraz, to potem. Wklejam twarz w dłonie. Proszę nie przeszkadzać. Kontempluję... OK, robimy tak: podwyższamy rabaty, obniżamy ceny, koszty transportu przejmuje odbiorca, który w zamian otrzyma prezent i kupon rabatowy na następne zamówienie. Dziękuję. Do widzenia. Wychodzę na obiad. Czę-

sto korzystam z gastronomii w pobliskim centrum handlowym. Dziś jest trochę inaczej. Zbliżające się święta nie pozwalają odetchnąć, a raczej wprowadzają człowieka w oszołomienie i nerwowy nastrój. Pragnę odrobiny luksusu i ciszy. Przyjechałem, by zjeść obiad. Stałem w kolejce. Leniwo przesuwam stopy zbliżając się do kasy. Rozkojarzony zapachem świeżych dań muszę się jednak skupić. Teraz najtrudniejszy moment. Zbliży się chwila złożenia odpowiedniego zamówienia. Wśród ludzi coraz większe poruszenie. Siedzący obok nerwowo spoglądają na kartę dań. Tak naprawdę chodzi o dużą podświetloną tablicę z wyraźnym napisem DZIŚ POLECAMY... Czy aby na pewno to najlepszy wybór? Czy najsmaczniejszy? Nieważne. Szybka decyzja. Kasa. Do zapłaty... o zgrozo! Dziś moja karta kredytowa straciła ważność. W pełni nieświadomy starałem się dokonać zapłaty. Niestety. Nie noszę gotówki. Dzięki temu nie muszę wyjmować portfela, a monety nie zalegają w kieszeniach. Dziś muszę wytrzymać bez obiadu. Może to i dobrze? Takie przedświąteczne nic niejedzenie dobrze mi zrobi. Bank już dwa tygodnie temu poinformował mnie o kończącej się ważności karty kredytowej, ale jakoś zabrakło mi czasu, by odebrać nową. Nie jest dobrze. Tym bardziej, że chciałem dziś kupić choinkę. Wyłączyłem alert. Drzewko kupię jutro.

Wieczorem wstąpiłem do kościoła. Święta Bożego Narodzenia są tutaj bardziej widoczne, niż gdziekolwiek indziej. Tłum porównywalny do tego z centrum handlowego, ale wszyscy odwróceny w jedną stronę. Nie ma chaotycznego rozglądania się za odpowiednim prezentem, szukania sklepów i biegania między piętrami. Nie widać toreb wypchanych świątecznymi zakupami. Nie ma poczucia anonimowości. Właściwie to tutaj i teraz można by rozłożyć ogromny stół i zasiąść do wigilijnej wieczerzy.

Daleko z przodu wznosi się ołtarz z ciemnego drewna, a na jego szczycie oko; boskie oko wykonane ze szkła. Całość wygląda jak lustro w kształcie trójkąta skierowane w dół, w którym widoczne odbicia księży i ludzi przyjmujących komunię zamieniają się w film. Ciąg zdarzeń bez logicznego wytłumaczenia, bez napisów i komentarza lektora. Niewiele można zrozumieć, bo wszystko jest odwrotne. Widać plecy proboszcza, jego łysinę i zawartość kielicha, modlących się ludzi i podniesione głowy w oczekiwaniu na cud. Z tej perspektywy wszystko to jakieś dziwne, a jednak takie naturalne. Bez kontroli. Bez cenzury. Bez scenariusza. Trochę jak w ukrytej kamerze. W tym zachwycie zachłysnąłem się własną śliną. Duszę się. Odgłos przeraźliwego kaszlu zwrócił uwagę obecnych tutaj ludzi. Wstyd mi. Muszę jak najszybciej wyjść. To trudne, bo przed świętami kościół pęka w szwach. W końcu wybiegłem na ulicę, by się uspokoić. Mroźne powietrze dusiło jeszcze bardziej. Przed wejściem do samochodu pośliznąłem się. Uderzyłem łokciem w felgę własnego samochodu. Gorzej być nie może! Krzyknąłem. Podniosłem głowę. Zaczął padać śnieg. Nienawidzę zimy.

Od wczorajszego wieczoru temperatura spadła o kolejne cztery stopnie. Niby wiadomo, że w grudniu jest zimno, ale globalne ocieplenie daje nadzieję na przesunięcie tej granicy między zimą a latem. Coś jednak się zmienia. Skoki temperatur, śnieg w maju, kwitnące drzewa w styczniu, zamrożone pszczoły i budzące się niedźwiedzie na sylwestra. Czy to jest normalne? Bóg się rodzi pod palmami bez choinek i sztucznych łańcuchów. Trochę zimy, trochę lata. Mimo to dziś muszę kupić choinkę. Taki zwyczaj i niezbędny element świątecznego wystroju. W pełni świadomy ubrałem się, zjadłem śniadanie i poszedłem do pracy. Jak zawsze w samochodzie słuchałem porannych wiadomości. Jak

zawsze stałem w korku. Pokonałem kilkadziesiąt kilometrów spokojnie i bez nerwów. Zwyczajna droga do pracy. Te same pejzaże, remonty i objazdy. Uśmiecham się, gdy mija mnie idiota w czerwonym Ferrari. Choć posiadam samce hormony, to nie mam potrzeby ścigania się na byle podjeździe. Nie czuję się przez to mniej męski. Jutro Wigilia. Wszycy się gdzieś spieszą. Dlatego wybaczam facetowi w czerwonej wyścigówce, który nie zamierza odpuścić. Ryk silnika zwraca uwagę przechodniów. Przecież nie o takie konie chodzi. Sanie też nie pasują, a Świętego Mikołaja jak nie było, tak nie ma. Niby kolor się zgadza, ale nikt nie podchodzi. Nikt nie wyciąga ręki po prezenty. Na ostatnim w mieście skrzyżowaniu zatrzymało nas czerwone światło. Świąteczne iluminacje na fasadach kamienic wtapiają się w klimat ulicy. Trzy, dwa, jeden, START! Ostatnie spojrzenie. Bezsensowna rywalizacja dobiega końca. Czerwone auto zniknęło za zakrętem. Żal mi go. Kierowca na pewno miał komplekсы. Nie wiem jakie. Nie wiem dlaczego, ale nikt przeżwo myśląca nie rywalizuje bez powodu. Nieważne. Dziś muszę kupić choinkę. Zbliżyłem się do wypatrzonego wcześniej punktu sprzedaży świątecznych drzewek. To już tutaj. Kierunkowskaz. Zwalniam do zera. Za ogrodzeniem prawdziwa walka o ogień; o zimne igłaki. Oszronione drzewka, które nie są wcale świąteczne. Jeszcze nie teraz i nie w tym miejscu. Obok zaparkował czerwony zaprzęg reniferów. Samochód, który walczył o pierwszeństwo na światłach. W tłumie dostrzegam właściciela. Idzie w moją stronę. Uśmiecha się. Wykonuje nerwowe gesty. Podnosi ręce. Przyspiesza. O nie! Nie chcę dziś kupować choinki. Wracam do samochodu. Biegnę. Zamaszyście otwieram drzwi, gdy na ramieniu poczułem mocne szarpnięcie. Staram się uwolnić. Nie daję rady. Odwracam się i...

MAREK SŁOWIACZEK

Jola w zamyśleniu tarła policzki. Dziennik, pisany drobnym i coraz gorzej czytelnym pismem, urywał się nagle. Nie powinno to zresztą nikogo dziwić, bo jego autor leżał na łóżku numer trzy w pokoju intensywnego nadzoru. Jego oddech uspokajał się powoli, ale mięśnie twarzy nadal jeszcze nie zdołały w pełni rozluźnić się po ostatnim ataku. W uszach Joli ciągle wibrowało echo krzyku nieszczęślika:

Wybacz, Boże... Nie jestem go-dzien, Panie... Wypuście mnie... Już nigdy Cię nie zdradzę, Panie... tylko spał świętym ogniem tych tutaj... Puszczajcie... Chryste, nie chcę już niczego, tylko Ciebie, tylko Ciebie, Ciebie...

Zastrzyk zadziałał.

– Wesołych Świąt, pani doktor – w drzwiach prowadzących z korytarza do dyżurki ukazała się puciołowata twarz siostry z popołudniowej zmiany.

– To już czwarta? – wymamrotała Jola. Potem dodała uroczyście: – Bogu niech będą dzięki – i nie zwracając uwagi na zaskoczony

wyraz twarzy siostry szybko udzielała ostatnich instrukcji. Pacjent na trójce miał atak, właśnie dostał dożylnie dziesięć miligramów haloperidolu. Za dwadzieścia minut trzeba poluzować pasy. Wieczorem podać pełną dawkę doustną. Nie podchodzić do pacjenta bez pielęgniarki. W razie problemów wezwać lekarza dyżurnego z pawilonu 7A. Poza tym reszta pacjentów jest w porządku, u pani Zielińskiej z siódemki przed podaniem wieczornej dawki leków skontrolować ciśnienie tętnicze.

Zapałał zmrok. Jola z dreszczykiem rozkoszy zanurzyła się w moźnym powierzu, zostawiając za sobą przegrzane pomieszczenia pawilonu z odorem środków dezynfekcyjnych. Twarzą łowiła niesione wiatrem drobne igiełki.

– Śnieg, śnieg – cieszyła się jak dziecko. Przechodząc przez rynek bezskutecznie starała się ominąć wzrokiem mrugający czerwony neon z reniferami ciągnącymi sanie. Obok, na wielkim ekranie podkaszana piękność w czapce Świętego

Mikołaja poruszała bezgłośnie war-gami. Zbliżenie pięknej twarzy, potem przelotne zahaczenie kamery o przedziałek między imponującymi piersiami. Dźwięk wprowadzie wyłączono, by uszanować wigilijną porę, ale Jola poszła o zakład, że karminowe usta wypiewują afonicznie słowa kołody: „Cicha noc, święta noc”.

Przez moment oczami wyobraźni zobaczyła obraz zatłuszczonych kartek dziennika. Na luźnym arkuszu włożonym między stronicę brunlionu znajdował się rysunek, a raczej kilka pociągnięć węglem. Kontury dwóch postaci, rozmazane wilgotną od potu dłonią rysownika, dawały fantazji wolne pole do popisu. Jedna z postaci skamieniała ze strachu i wyczekiwania. A druga? Anioł, przynoszący od Stworzyciela ostatnie ostrzeżenie? Wypowiadający słowa klątwy? A może uliczny rabuś, który właśnie wyrwał naszemu bohaterowi portfel, nie przeczuwając, że jest pusty? Jola nie wątpiła, że w tym rysunku kryje się klucz do zrozumienia niedokończonej historii,

a być może do uwolnienia chorego od jego urojeń.

Skręciła za budynkiem archiwum. Uliczka, jakby z innego świata, stromo opadała w kierunku dawnych murów obronnych miasta. Złe oświetlenie nadawało domkom, zbudowanym jeszcze przed tamtą wojną, tajemniczą, bajkową aurę. Zatrzymała się przed jednym z nich.

Wyobraziła sobie starszkę matkę, krzątającą się po pokoju, wyglądającą obrus na stole, kuśtykającą do kuchni, gdzie skwiercząc smaży się

karp... Pomódlmy się, Jolu, powie mama. Ależ mam. Pomódlmy się, Jolu, powtórzy za naciskiem mama. Ojczy nasz... i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy... przyłącz się wreszcie Jola. ...Ale zbaw nas ode złego..., ode złego...

Tak, przecież to proste. Drugą postacią na rysunku jest Zły. Od tego będzie trzeba jutro zacząć pracę z pacjentem.

Jola z uczuciem ulgi nacisnęła klamkę.

ANDRZEJ STROKOSZ

REKLAMA

Producent mebli od 1983r.

**MS**  
**MEBLE**  
MAŁYJUREK

Puńców, k/Cieszyna  
**150 m<sup>2</sup> ekspozycji**

tel: 00 420 558 080 038

www.ms-meble.pl

# Jak się żyje w Syryni

Leżą zaledwie kilka czy kilkanaście kilometrów od granicy z Republiką Czeską. Niektóre z nich są partnerskimi miejscowościami zaolziańskich gmin. A jednak wiemy o nich niewiele. „Głos Ludu” postanowił to zmienić, publikując cykl reportaży o polskich miejscowościach „za miedzy”. Dziś jego pierwszy odcinek pn. Syrynia.

Syrynia leży na Górnym Śląsku, w gminie Lubomia. Ot, zwykła licząca przeszło 3 tys. mieszkańców wioska, o której istnieniu pewnie byśmy nie wiedzieli, gdyby nie partnerskie stosunki, które na początku nowego tysiąclecia zawiązała górnośląska gmina z gminą Lubomia i sołectwem Syrynia. Miejscowość, chociaż już górnośląska, leży niedaleko granicy. Od Bogumina i Chałupki dzieli ją kilkanaście kilometrów wijących się wśród pól i domków jednorodzinnych wąskich dróg. Samą wioskę można określić jako typową i jednocześnie malowniczą.

Życie kulturalno-towarzyskie Syryni toczy się wokół szkoły, Wiejskiego Domu Kultury, piłkarskiego Ludowego Klubu Sportowego z dwoma boiskami, remizy strażackiej, parafii katolickiej pw. św. Antoniego z Padwy oraz kilku miejscowych imprez – potańcówek, Pikniku Rodzinnego i Dożynek. W budynku Domu Kultury oprócz sal i sałek, w których codziennie odbywają się próby działających tu czterech zespołów tanecznych oraz dwóch chórów, mieści się niezłe wyposażona biblioteka oraz sołtysówka. W niej spotyka się Rada Sołecka, żeby przedyskutować ważne dla wioski sprawy.

## WIELOPOKOLENIOWA EDUKACJA

Szkoła w Syryni łączy w sobie teraźniejszość z przeszłością, tradycje z przyszłością. Takie zdanie mogłoby brzmieć jak truizm, gdyby nie to, że w tym samym budynku mieści się nowoczesna, na miarę XXI stulecia, hala widowiskowo-sportowa, a równocześnie stworzone siłami uczniów i wychowawców muzeum życia Górnoślązaków na przełomie XIX i XX wieku. Niejako zaś pomiędzy odbywa się edukacja, która realizowana jest na dwóch stopniach kształcenia – w liczącej sześć klas szkoły podstawowej oraz w trzyletnim gimnazjum. – W 2007 roku dwie szkoły, które działały samodzielnie w jednym budynku jako Szkoła Podstawowa im. Romana Dworczaaka oraz Gimnazjum im. Anny Wróbel, zostały połączone w Zespół Szkół Ogólnokształcących



Dyrektor Joanna Frydrych w historycznej klasie.

pod jednym kierownictwem. W tym roku szkolnym uczęszcza tu 308 uczniów – wyjaśnia dyrektor, Joanna Frydrych. Dzieci uczą się w niezbyt licznych klasach. Gmina Lubomia jako organ prowadzący przyjęła bowiem zasadę, że rocznik, w którym jest powyżej 32 dzieci, można podzielić na dwie klasy. I tak się dzieje. Jak dodaje dyrektor, jeszcze dziesięć lat temu w ramach jednego rocznika funkcjonowały po trzy klasy, teraz w dwóch przypadkach są nawet klasy pojedyncze. Od przyszłego roku sytuacja ma się jednak poprawić.

W najbliższym roku szkolnym w polskich szkołach obowiązkowo rozpoczną naukę już sześciolatki, które urodziły się przed końcem czerwca. Szkoły, przygotowując się na ich przyjęcie, mogły korzystać z programu ministerialnego na doposażenie klasopracowni. – Skorzystaliśmy z tej możliwości, a poza tym mamy bardzo sprzyjający organ prowadzący oraz wójta. To dzięki nim powstała nasza hala widowiskowo-sportowa, nota bene taka sama jak w Lubomii – cieszy się Frydrych. Odpowiednie wyposażenie klas, pomoce dydaktyczne na europejskim poziomie oraz zaplecze sportowe i... można spocząć na laurach? – Wcale

nie. Szkoła liczy 63 lata, ciągle trzeba ją modernizować i remontować. Mamy opracowany projekt na gruntowną termomodernizację szkoły, więc kiedy wejdzie nowa transza funduszy unijnych, znowu będziemy się starać o dofinansowanie – przekonuje dyrektorka.

## STAROCIE ZAMIAST KOMPUTERA

W Syryni, jak to na wsi, nie ma samodzielnej instytucji muzeum w osobnym budynku. Muzeum mieści się w szkole. Pomyśl, który zrodził się już w latach 70. ub. wieku, doczekał się realizacji dopiero trzy lata temu. Problem był prozaiczny – wcześniej na starocie nie było miejsca. Teraz wszystkie zebrane eksponaty mieszczą się w kilku niewielkich pomieszczeniach. Jednak wystarczająco dużych, żeby pomieścić dawną klasę szkolną, dom z kuchnią, izbą paradną, sypialnią, łazienką i sprzętami rolniczymi, a także wyodrębnić część wojskową oraz kościelną. – Nasze muzeum jest tak zaaranżowane, żeby pokazywać życie Górnoślązaków na przełomie XIX i XX wieku. Ostatnio policzyliśmy nasze eksponaty i stwierdziliśmy, że jest ich ok. 2000. Wszystkie te rzeczy otrzymaliśmy

od ludzi, którzy się ich pozbywali. Są to autentyczne przedmioty, z których kiedyś korzystano – wyjaśnia nauczycielka Sabina Kuśka, która prowadzi w szkole kółko muzealne. Uczęszcza na nie 25 dzieci z dwóch klas szkoły podstawowej. Więcej, niestety, nie mogła przyjąć. – Dzieci przychodzą tu zawsze w komplecie. Kiedy czas się kończy, nie mogą ich stąd wygonić. Dla nich to jest wielka rozrywka i obcowanie z czymś, czego zupełnie nie znają. Nasze muzeum jest



Zespół Szkół Ogólnokształcących w Syryni

specyficzne, bo pozwalamy dotykać eksponatów, brać je do ręki, próbować – przekonuje Kuśka. Teraz przed szkolnymi muzealnikami stoi nowe zadanie. Każdej rzeczy zostanie nadana nazwa – polska i gwarowa. Na przykład „żegnac – kropielnica”, „łonty – ubrania” czy „bety – łózka”. Mieszkańcy Syryni używają gwary na co dzień. Chociaż niektórzy wyrazy wychodzą już z obiegu, dzieci też mówią gwarą, ale tylko w domu i na przerwach. Na lekcjach obowiązuje język polski. W gwarze, którą posługują się syryńczycy, jest wiele słów czeskich, takich jak „cesta”, „szatka” czy „pochladać”. Wystarczy jednak pojechać kilka kilometrów dalej i już wyczuwa się w mowie więcej zapożyczeń niemieckich.

## WIOSKA »NA KÓŁKACH«

Dawniej mieszkańcy Syryni pracowali głównie w pobliskich kopalniach. Teraz z pracą jest trudniej, trzeba szukać innych możliwości. Młodzi ludzie, którzy nie mogą zna-



## Najważniejsze informacje

Liczba mieszkańców: 3200

Gmina: Lubomia,

Powiat: wodzisławski

Województwo: śląskie

Miejsca warte uwagi: Pomnik Bordinowskiej Pani, czyli Zofii Eleonory von Bodenhausen; kocioł graniczny usypany w latach 1793-94; kościółek drewniany św. Michała pochodzący z 1510 roku, a przeniesiony w 1938 roku do Katowic

Nazwa: Syrynia wywodzi się od starosłowiańskiego słowa „syr” lub „syr”, co znaczy wilgotny, i związane jest z położeniem osady nad mokrymi łąkami. (sch)

leć pracy w regionie, wyjeżdżają za chlebem do Anglii, Irlandii, Holandii czy Niemiec. Ale nie na zawsze. Dzięki temu Syrynia nie jest wioską na wymarciu. – Dostyc dużo domów się tutaj buduje – przekonuje sołtys Antoni Pawełek. Jak podkreśla, nie wolno ich jednak mylić z nową wioską, która rośnie co prawda na tere-



Muzeum w Syryni liczy ok. 2000 eksponatów.

Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

BEATA SCHÖNWALD

# Muzykanci pogrzebali basy do Śmiergusta

Czas karnawałowych szaleństw w tym tygodniu definitywnie dobiegł końca. Nad Olzą ostatkową zabawę tradycyjnie zwieńczył pogrzeb basów. Punktualnie o północy w nocy z wtorku na środę muzyka ucichła i rozpoczął się prastary obrzęd „pochówku” basów – instrumentu symbolizującego czas biesiad i hulank. Zanim jednak basy spoczęły na marach, przy muzyce kilku regionalnych kapel hucznie bawiono się w rytm góralskiej muzyki.

– Tego wieczora bawi się z nami ponad 40 muzyków. Przyjechały kapele z Podhala, Żywiecczyny, Jabłonkowa. Do tego akurat dziś wypadają moje imieniny, więc dla mnie osobście ta zabawa jest wyjątkowa – śmiał się Kazimierz Urbaś, lider zespołu „Torka” i zarazem współorganizator imprezy.

Cieszyński pogrzeb basów odbył się po raz 23. Po raz pierwszy urządzono go jednak pod dachem czeskokieszyńskiej „Strzelnicy”. – Zdecydowaliśmy się na to, ponieważ od zeszłego roku prowadzę tutaj restaurację. A że „Strzelnica” dysponuje dużą, piękną salą ze sceną i szatnią oraz wszelkimi innymi wygodami, myślę, że pozostaniemy w tym miejscu dłużej – mówiła Alina Bańczyk. Dodała, że w Czeskim Cieszynie bawiono się ponad 240 osób. – W zdecydowanej większości są goście z Polski, liczę jednak, że z czasem proporcje się zmienią i Polacy z obu stron Olzy zaczną się ze sobą integrować. Koła PZKO organizują wprawdzie wiele własnych karnawałowych imprez, ale myślę, że w przyszłości będziemy współpracować – mówiła Bańczyk.

Znana cieszyńska restauratorka i współorganizatorka pogrzebu basów wspominała też, że pomysł na imprezę zrodził się przez przypadek. – Wszystko zaczęło się za sprawą starego, XIX-wiecznego zdjęcia, jakie pokazał nam Mariusz Makowski z Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Na Starym Targu w Cieszynie stoi kamienica, w której na piętrze znajdowała się sala należąca do miejscowych kupców, którzy zarządzali tam różne imprezy. I na tym archiwalnym zdjęciu uwieczniony został właśnie pogrzeb basów – wspominała Bańczyk.

– Imprezę nawiązującą do owej XIX-wiecznej tradycji wymyśliliśmy w ciągu pół dnia. Przedyskutowaliśmy i przeanalizowaliśmy ten projekt na wszystkie sposoby, nie widząc oczywiście żadnych szans, by to się miało udać. Ale gdy odbył się pierwszy pogrzeb basów, później już poleciało – śmiał się popularny Kazo Urbaś.

## »NIECH SIĘ TRZYNSÓM BABSKE ZADKI«

Dawniej ostatkami zwano na Śląsku nie jeden a kilka ostatnich dni mięsopustu, czyli dzisiejszego karnawału. Bawiono się wówczas wesoło i głośno w myśl przysłowia „Jak ostatki, tak ostatki, niech się trzynśóm babski zadki”.

„W ostatki tradycyjnie jadano dużo i tłusto, nie odmawiając sobie ostrzejszych trunków. Jadano przede wszystkim wieprzowinę przyrządzaną najróżniejszymi, nawet wymyślnymi sposobami i chyba nie było u nas domu, w którym by brakowało w te dni kreplików” – pisał Jan Szymik w wydanej przez Sekcję Ludoznawczą PZKO książce „Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim”.

Znawca kultury ludowej naszego regionu wskazywał też na tradycję urządzania w okresie ostatków licznych i hucznych zabaw tanecznych, balów, często maskowych. Organizowały je głównie kobiety, związki, stowarzyszenia, czy kluby kobiet. Stąd czasem zwano je babskimi balami.

„Kobiety na tych balach bez że-



Impreza odbyła się po raz pierwszy w „Strzelnicy”.

nady zapraszały mężczyzn do tańca. Niektóre tańce tańczyły same, nie dopuszczając mężczyzn do nich. Były to przeważnie polki, przy których wyskakiwały i wysoko podnosiły nogi. Tańczyły tak na urodzaj. Wierzone bowiem, że im wyżej kobieta w tańcu wyskoczy lub podniesie nogi, tym dorodniejszy będzie plon i tak wysoko wyrosnie zboże – pisał Szymik.

Z kolei Jerzy Pośpiech w pracy „Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku” przypominał, że niektóre zabawy w ostatni wtorek mięsopustny kończyły się o północy tzw. pochowaniem basów lub pogrzebem basów. „W momencie uderzenia zegara oznajmiającego północ milką muzyka. Instrumenty muzyczne chowano do futerałów, kładziono na ziemi lub przenoszono do innego pomieszczenia. Kropiono je wódką lub winem, zawadzając przy tym lub śpiewając jakąś żałobną pieśń. Był to znak, że w okresie Wielkiego Postu nie wolno się bawić, śpiewać, muzykować” – pisał Pośpiech.

– Okres Wielkiego Postu rzeczywiście nie był dla muzykantów dochodowym czasem, ale dzięki temu brali się wtedy wreszcie za robotę koło domu – żartował Wojciech Śliwiński z kapeli „Holoł”, która we wtorek przyjechała do Czeskiego Cieszyna aż z Podhala.

Muzyk dodał jednak, że czasy gdy rzeczywiście trzeba było „pogrzebać” basy na 40 dni, to już odległa przeszłość. – Dziś odłożenie instrumentów w Wielkim Poście jest zwyczajnie nierealne. Pamiętam jednak, że zakopiańscy muzykanci starszego pokolenia nie smarowali na ten czas smyczków kalafonią, a wszystko po to, by instrumenty grały ciszej – tłumaczył.

## »POGRZEB« MUSI BYĆ ŻYWY

Nad Olzą pogrzeby basów organizowane są od ponad dwóch dekad. Impreza odbywała się w różnych miejscach Cieszyna, głównie jednak w restauracjach prowadzonych przez Alinę Bańczyk. Przez długie lata miejscem „pogrzebów” była słynna „Targowa” na Starym Targu. Zabawa gościła też w Domu Narodowym, czy piwnicach Brackiego Browaru Zamkowego.

– Pierwszy pogrzeb basów odbył się w nieistniejącej już restauracji Zamkowej na rogu ulic Zamkowej i Głębokiej. Pamiętam, że przybyło wówczas więcej muzyków niż gości, a niektórzy prosto z ostatków poszli na popielec – śmiał się Urbaś.

Jego zdaniem pierwsze edycje „basów” były bardziej spontaniczne, nie miały też komercyjnego charakteru. – Muzykanci przychodzili do nas, bo

po prostu chcieli się spotykać. Przez cały karnawał grali przecież w różnych miejscach, a nie było wówczas jeszcze telefonów komórkowych – przypominał Urbaś, który zdradził „Głosi Ludu”, że jego rodzina wywodzi się z Brennej. – I właśnie ta moja góralska natura sprawiła, że zdołaliśmy rozbudować tę imprezę do tego stopnia, że stała się nad Olzą tradycją – stwierdził i dodał, że co roku pogrzeb basów wygląda nieco inaczej. – Stawiamy na inwencję, bo dzięki temu folklor jest żywy. Dawniej o północy muzykanci zdejmowali struny z instrumentów. Teraz tego nie robimy, bo jest problem z ich ponownym założeniem, a poza tym pękają. Każdy z organizatorów jakoś jednak urozmaica „pogrzeb”. Wszystko po to, by ludzie zapamiętali ten wieczór – tłumaczył Urbaś.

Tegoroczną ostatkową biesiadę jak zwykle zainaugurowała kapela „Nowina” z Jabłonkowa. Obok niej w ostatki zagrało nad Olzą siedem innych zespołów. – Na pogrzebie basów gramy już po raz czwarty i tak się składa, że zawsze zaczynamy. Muzycznie prezentujemy nasz region, ponieważ każda z kapel gra pieśniczki typowe dla swoich okolic – mówił Adam Szczuka z kapeli „Nowina”. Przekonywał przy tym, że każdy pogrzeb basów ma swój niepowtarzalny klimat. – Pamię-

tam, gdy „basy” były organizowane w cieszyńskiej „Targowej”, potem przeniosły się do browaru, teraz są w „Strzelnicy”. Ale nie o miejsce tutaj chodzi. Ważni są ludzie i atmosfera, jaką stwarzają – mówił, a opinię tę potwierdził Jan Sztetek z Ustronia. Sześć Zbójnickiej Gromady Górali na Śląsku Cieszyńskim brał udział w pogrzebie basów już po raz dziesiąty.

– Przyznam, że kiedy usłyszałem o „Strzelnicy” pomyślałem, że to dość karkołomne miejsce na taką zabawę. Muszę jednak przyznać, że się myliłem, ponieważ impreza rozkręca się z minuty na minutę, a ci młodzi muzycy robią rzeczy niesamowite. Widać, że przedsięwzięcia organizowane przez Kazika Urbasia i Alinę Bańczyk zawsze stoją na bardzo wysokim poziomie – przekonywał Sztetek.

## HUKNĘŁA WIWATÓWKA

W ostatkowy wieczór, tuż przed północą, w czeskokieszyńskiej „Strzelnicy” umilkła skoczna muzyka i rozpoczął się obrzęd pogrzebu basów. Na środku sali żałobnicy ustawili czarny katafalk, na którym spoczęły basy. Orszak biesiadników w blasku pochodni odprowadził instrument nad Olzę, gdzie symbolicznie basy zostały pochowane. Początek Wielkiego Postu obwieściły mieszkańcom Czeskiego Cieszyna wystrzały z pistoletów i armaty-wiwatówki. Wszystko to za sprawą Czesława Kanafka, znanego ludwisarza z Bładnic koło Skoczowa, który bawił się na pogrzebie basów już po raz piętnasty.

– Przyznam, że podziwiam grających tutaj muzyków, bo to mistrzowie w swoim fachu. Prawdziwi wirtuozi. Szkoda natomiast, że tak mało ludzi założyło dziś stroje regionalne. Większość bawi się „po cywilu”, tymczasem bywałem już w wielu miejscach w Europie i wszędzie na podobne okazje ludzie zakładali tamtejsze stroje regionalne. Nie było mowy, by ktoś zjawił się na takiej zabawie w garniturze. Widać jednak na Zachodzie bardziej kultywują takie tradycje, my dopiero zaczynamy – śmiał się Kanafek.

Jednym z tych, którzy przyszedli na pogrzeb basów „po cywilu” był Józef Swakoń, prezes koła nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. – Miałem plan, że założę cieszyński strój, ale żona się zbuntowała. Chciała przyjść normalnie ubrana, więc nie miałem nic do powiedzenia – żartował.

Poważnie przypominał zaś, że bawił się na góralskim balu w Mostach koło Jabłonkowa, Reprezentacyjnym Balu Śląskim w Czeskim Cieszynie oraz cieszyńskim balu zorganizowanym przez MZC. – Dziś chcemy więc zakończyć tegoroczny karnawał. To ostatki, więc wszyscy przygotowują się już do Wielkiego Postu i refleksyjnego oczekiwania na Zmartwychwstanie Pańskie. Ale teraz jeszcze cieszymy się chwilą, cieszymy tańcem i muzyką. Osobście to mój czwarty pogrzeb basów. Myślę, że dzięki takim imprezom odkrywamy naszą tradycję, historię oraz rytm, jaki wyznacza polski rok obrzędowy. Cieszymy się więc tą tradycją i starajmy czerpać z niej jak najwięcej dla siebie, ale również dla naszych dzieci i wnuków – mówił Swakoń. WITOLD KOZDŃ



Przez całą noc muzycy pełnili bardzo ważną rolę.

Zdjęcia: WITOLD KOZDŃ

# Kubki, garnuszki, filiżanki...

Początkowo pełniły funkcję użytkową, potem także dekoracyjną, a w pewnym momencie zaczęły być też przedmiotem zainteresowania kolekcjonerów... Mowa o garnuszkach, kubkach i filiżankach.

babć i prababć.

Warto dodać, że produkcja ceramiki na Śląsku Cieszyńskim sięga czasów prehistorycznych – archeolodzy mają na to wystarczająco dużo dowodów. Garncarze należeli do



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Wystawa w Jabłonkowie jest urządzona ze smakiem.

Od kilku dni pięknie i ciekawie okazy z XIX i XX wieku można podziwiać na wystawie w oddziale Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Jabłonkowie.

– Garnuszki i kubki to naczynia obecne w każdym domu, widzimy je i używamy ich na co dzień. Chyba to właśnie mnie zainspirowało do pokazania takich „zwykłych-niezwykłych” eksponatów na wystawie – powiedziała naszej gazecie autorka wystawy, Ilona Pavelková. – Ekspozycje wypożyczyliśmy z Muzeum Ostrawskiego, część pochodzi również ze zbiorów naszego Muzeum Ziemi Cieszyńskiej. Ciekawe jest to, że wystawione garnuszki, filiżanki, kubki prezentują różne rodzaje ceramiki, różne kształty, pochodzą z różnych okresów i od różnych producentów – dodała.

Nazwa wystawy „Garnuszki naszej babci” oddaje klimat ekspozycji. Zobaczymy na niej garnuszki, kubki, filiżanki, dzbanki i serwisy do kawy oraz herbaty, a nawet charakterystyczne kubki z uzdrowisk do picia wód mineralnych. O różnych kształtach, wzorach, z różnymi dekoracjami. Przeważają zdobienia we wzory kwiatowe, ornamenty ludowe oraz motywy pamiątkowe. Jest tu także kilka innych kuchennych eksponatów, a dla dekoracji nawet kredens i inne wyposażenie kuchni naszych

jednych z pierwszych rzemieślników, którzy w miastach prowadzili swoje warsztaty. Pierwsza wzmianka o garnarczach w Cieszynie pochodzi z roku 1596, pewnie jest jednak, że działali tutaj już wcześniej. Znanym ośrodkiem cechu garncarskiego był Jabłonków. Cechy garncarskie istniały również w innych miejscowościach naszego regionu, np. w Skoczowie, Boguminie i Frysztacie.

To w XIX wieku oprócz funkcji użytkowej naczyń do picia zaczęto zwracać uwagę na estetykę tych przedmiotów. W tym stuleciu oprócz naczyń pełniących funkcję wyłącznie użytkową zaczęto też produkować garnuszki i naczynia dekoracyjne. Warsztaty ceramiczne, w których powstawały takie, coraz piękniejsze, przedmioty, mieściły się na przykład w Błędowicach Dolnych – tamtejszy zakład utrzymał się do lat 40. XX wieku, oraz w Toszonowicach, gdzie ceramikę produkowano jeszcze przed 60 laty. Inne warsztaty działały też w Lutyni Dolnej czy Suchoj Górzej.

– Wystawa adresowana jest przede wszystkim do osób, które po prostu lubią takie przedmioty i podziwiają je ze względu na ich wartość historyczną lub artystyczną i rzemieślniczą sztukę. Ekspozycję można oglądać do 7 września – dodała autorka wystawy. (ep)

**HOTEL VITALITY**  
Poszukuje  
do zespołu kolegi/koleżanki na pozycję  
**CUKIERNIK/CUKIERNICZKA**

**Wymagamy:**

- wykształcenie w zawodzie, zainteresowanie swoją profesją oraz nowymi metodami pracy
- dobry stan zdrowia
- duże zaangażowanie, kreatywność, sumiennosc, niezawodność

**Oferujemy:**

- pracę w przyjaznym środowisku
- perspektywę, stałe wynagrodzenie

Zyciorysy należy przesyłać na e-mail:  
[petra.pilchova@hotelvitality.cz](mailto:petra.pilchova@hotelvitality.cz),  
kontakt tel. 734 753 818

GL-135

**Wilgoć w domu, mokre piwnice?**  
**Pojawia się pleśń, grzyby i nieprzyjemny zapach?**  
**Straszą wysokie koszty ogrzewania?**

**Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!**

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

[www.ajesucho.cz](http://www.ajesucho.cz)  
e-mail: [ajesucho@seznam.cz](mailto:ajesucho@seznam.cz)  
tel.: 608 772 213

GL-157

**Jedinečná příležitost**

Kancelář Allianz pojišťovny, a. s., v Třinci vypisuje **výběrové řízení** na pozici **manažer/reprezentant.**

**Nabízíme:**

- zájem o obchodní místa v Třinci
- finanční podporu v 1. roce až 50.000 Kč
- firmou hrazené vzdělávání
- možnost profesního růstu

**Hledáme:**

- komunikativní a zodpovědné lidi
- vysoké pracovní nasazení
- min. SŠ vzdělání s maturitou

Nabídky se stručným životopisem zašlete na [info@allkancl.cz](mailto:info@allkancl.cz) nebo osobně na adrese Hotel STEEL, nám. Svobody 527, Třinec

S vámi od A do Z

**Allianz**

GL-029

**OX.pl**

portal śląska cieszyńskiego

**KOVONA SYSTEM a.s.**

společnost zabývající se velkosériovou i malosériovou kovovými výrobou, zejména z tenkých plechů a profilů,

**přijme do pracovního poměru KONSTRUKTÉRA (-KU) NÁSTROJŮ**

Mezi hlavní úkoly Konstruktora patří: zpracování konstrukční dokumentace nástrojů a přípravků, spolupráce s technologem při stanovení postupů výroby a použití nástrojů a přípravků, provádění výběru dodavatelů přípravků a nástrojů, doporučování spolupráce s vybranými dodavateli, spolupráce s dodavateli nástrojů a přípravků při výrobě nástrojů a přípravků, provádění přejímky nových nástrojů a přípravků po generální opravě, vytváření programů pro řízení CNC strojů, navrhování úprav konstrukce a technologie za účelem zefektivnění procesů výroby.

**Požadujeme:**

- VŠ vzdělání technického směru se zaměřením na Strojírenství (dobré znalosti v oboru Statika – výhodou)
- Znalost 2D, 3D strojírenských CAD systémů, MS Office (zejm. Excel, Word), Lotus Notes výhodou
- Aktivní znalost cizího jazyka (AJ, NJ) slovně i písemně výhodou
- Praxe v oboru není podmínkou, ale výhodou
- Řidičský průkaz skupiny B
- Kreativní myšlení
- Smysl pro týmovou práci
- Schopnost samostatně organizovat a řídit svoji práci
- Schopnost přijmout odpovědnost
- Flexibilita
- Odolnost vůči mentální zátěži

**Nabízíme:**

- Zájem prosperující, rozvíjející se společnosti
- Odborné zaškolení a systém stálého vzdělávání
- Odpovídající platové ohodnocení
- Zaměstnanecké výhody
- Možnost nástupu ihned

Písemné nabídky se strukturovaným životopisem zašlete na adresu: e-mail: [job@kovona.cz](mailto:job@kovona.cz)

GL-134

**CATERING ŽARELKO**

- **przyjęcia okolicznościowe w domu klienta**
- **korytka**
- **wesela**
- **fontanna czekoladowa**
- **obiady dla firm**
- **bankiety, rauty**
- **kinder party**
- **imprezy plenerowe**

[www.cateringcieszyn.pl](http://www.cateringcieszyn.pl) 660 357 077

GL-107

**Ogłoszenia do »GL« przyjmowane są w dni powszednie:**

W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: [ogloszenia@glosludu.cz](mailto:ogloszenia@glosludu.cz)

W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Czeski Cieszyn, ul. Strzelnicza 18 (NA PARTERZE), codziennie w godz. od 8-16, tel. 558 711 027 e-mail: [ad.servis@hudeczek.cz](mailto:ad.servis@hudeczek.cz)

W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, so 9.00-12.00. Tel.: 596 312 477 e-mail: [knih-k1pl@rkka.cz](mailto:knih-k1pl@rkka.cz)

**Picea**

Producent kuchni, szaf, wnętrz mieszkalnych i komercyjnych

[www.picea.cz](http://www.picea.cz), tel. 737 238 727

GL-043

**Kamieniarstwo WRZOS**

**Z SERCA WIELKIE RZECZY**

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej

**WYJĄTKOWA OFERTA I PROFESJONALIZM**

Przyjeżdżamy także do klienta

**Siedziba firmy:**  
Hażlach, ul. Cieszyńska 20B  
Tel. +48 606 452 479,  
+48 338 567 377  
[www.kamieniarstwo-wrzos.pl](http://www.kamieniarstwo-wrzos.pl)

Filia: Goleśzów, ul. Grabowa 4  
3 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej

GL-077

**Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«**

Na Twój telefon czeka  
**BEATA SCHÖNWALD**  
doradca ds. reklamy Tel. 775 700 896

**CZYTAJ NAS CODZIENNIE!**

[www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)

**Aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu**

**OGRODZENIA ZS SIKORA**

**PRODUCENT OGRODZEŃ**

**Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !**

- **Ogrodzenia siatkowe**
- **Ogrodzenia panelowe**
- **Ogrodzenia klinkierowe**
- **Automatyka**
- **Bramy garażowe**

Nowo otwarty oddział w Trzyniecu [www.ogrodzeniazs.pl](http://www.ogrodzeniazs.pl)  
obok przystanku "Obecni domy" email: [plotyzs@seznam.cz](mailto:plotyzs@seznam.cz) mob. 732 683 665

**TRINEC, ul. Frýdecká 572** tel/fax: 558 320 353

GL-211

# Leksykon Polaków (11)

## BURYAN JÓZEF (1883–1950)

Ksiądz, proboszcz w Suchej Górnej. Ur. 9 XI w Jaworzu. Był synem Jana i Heleny z domu Madzia. Po ukończeniu szkoły ludowej uczęszczał do gimnazjum w Bielsku. Po zdaniu egzaminu maturalnego w 1902 roku rozpoczął studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Widnawie. 23 VII 1907 r. przyjął święcenia kapłańskie i został wikariuszem w parafii Wniebowzięcia NMP w Zebrzydowicach, następnie w parafii św. ap. Piotra i Pawła w Skoczowie oraz Podwyższenia Krzyża Świętego we Frysztacie. W 1914 roku został proboszczem w parafii św. Józefa w Suchej Górnej, gdzie spędził trudne lata I wojny światowej i czas plebiscytu. Po podziale Śląska Cieszyńskiego w 1920 r. władze czechosłowackie wywierały na księży nacisk, aby opowiedzieli się narodowościowo. B. po zadeklarowaniu polskiej narodowości, zmuszony do opuszczenia parafii w Suchej Górnej, znalazł się w grupie księży uchodźców z Zaolzia.

1 VII 1922 r. został proboszczem w parafii św. Michała Archanioła w Golezowie. Przez szereg lat był dziekanem dekanatu cieszyńskiego oraz wizytatorem nauki religii dla szkół powszechnych w Ustroniu, Lesznej Górnej i Cieszynie. Opiekował się różnymi organizacjami katolickimi: Bractwem Różańcowym, Apostolstwem Modlitwy, Dziełem Dziecięctwa Jezusowego oraz Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Poza obowiązkami duszpasterskimi zajmował się badaniami nazewniczymi. Jest autorem publikacji „Skąd pochodzi twoje imię i nazwisko i nazwa miejscowości rodzinnej?” wydanej w 1933 r. Zm. 25 XII 1950 r. w szpitalu w Cieszynie. Jego grób znajduje się na cmentarzu w Golezowie.

Aniela Różańska

\*\*\*



## BUZEK JAN (1874–1940)

Dr medycyny, zasłużony lekarz w Zagłębiu Karwińskim, działacz społeczno-narodowy i polityczny, poseł do parlamentu w Pradze. Ur. 27 III w Końskiej w rodzinie chłopskiej Andrzeja i Marii z Kajzarów. Po ukończeniu szkoły elementarnej w rodzinnej miejscowości uczył się w niemieckim gimnazjum w Cieszynie. Członek działającej w niemieckich szkołach średnich polskiej tajnej organizacji „Jedność”, powołanej w 1866 r. po zlikwidowanej przez władze austriackie „Wzajemności”. Następnie student medycyny na UJ, działacz Stowarzyszenia Akademików Polskich na Śląsku „Znicz” założonego w 1894 r. w Cieszynie jako kontynuator „Jedności”. Organizacja miała swe koła w Krakowie i we Lwowie. W latach

1897–1898 podczas studiów był przewodniczącym koła „Znicz” w Krakowie. Dyplom lekarski uzyskał w 1901 r.

Buzek jako doktor wszech nauk lekarskich na UJ po ukończeniu studiów początkowo zamierzał poświęcić się pracy naukowej. Odbił w tym celu praktykę w klinice prof. Jordana w Krakowie, później w szpitalu dr. Bohdanika w Białej. Osiedlił jednak w 1902 r. w Dąbrowie jako lekarz gminny i górniczy. Jego dom stał się centrum polskiego życia narodowego. To tu zrodziła się idea powołania w Orłowej polskiego gimnazjum, które powstało w 1909 r. jako Polskie Gimnazjum Realne im. Juliusza Słowackiego. W tymże roku B. powołał Związek Starych Strzech „Znicz”, w którym skupiali się byli członkowie „Znicz” dla niesienia pomocy ubogim studentom. W 1910 r. z jego m.in. inicjatywy powołano w Orłowej Ognisko Polskie. Prezesem został B. Ognisko zrzeszało polską inteligencję: inżynierów, lekarzy, nauczycieli, sztygarów z Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. Posiadało własną bibliotekę, urządzało wycieczki, zabawy, imprezy rocznicowe. Liczyło w 1912 r. 121 członków.

Współzałożyciel pierwszej polskiej Szkoły Górniczej w Dąbrowie powołanej w 1907 r. Wykładał w niej higienę i ratownictwo górnicze. Wykładał też higienę w Szkole Gospodarstwa Domowego w Orłowej, a po 1920 r. w Szkole Gospodarstwa Domowego w Końskiej. Był popularyzatorem higieny od czasów studenckich, często zamieszczał artykuły z tej dziedziny w prasie, głównie w „Kalendarzu Śląskim” i „Dzienniku Cieszyńskim”, organie Polskiego Stronnictwa Narodowego na Śląsku Cieszyńskim założonym w 1906 r., którego sam był współzałożycielem.

Nakładem Towarzystwa Ewangelickiego Oświaty Ludowej założonego w 1881 r. ukazała się broszura B. „O higienie i jej znaczeniu dla społeczeństwa” (Cieszyn 1902). W czasie I wojny światowej B. został zmobilizowany, jako żołnierz armii austriackiej i jako lekarz; odznaczony za walkę z chorobami zakaźnymi.

Po podziale Śląska Cieszyńskiego napisał w kronice Ogniska Polskiego w Orłowej: „Bracia i siostry, dzieci tej samej ziemi śląskiej rozchodzimy się. Jednych przyłączono do Macierzy, do Polski, drugim kazano iść do Czech. Nas tutaj przyłączono do republiki czechosłowackiej. Z tym faktem musimy się liczyć. Ale z drugiej strony jest naszym świętym obowiązkiem trzymać i zachować dziedzictwo i spuściznę naszych ojców, by nie przerwała się nić łącząca nas z życiem, duchem i kulturą polską”. Pracował w Zarządzie Głównym Macierzy Szkolnej, od 1921 r., jako skarbnik. W 1920 r. próbował reaktywować działalność Ogniska Polskiego w Orłowej, jednakże groźby czecheskich szowinistów spowodowały, iż na rok odłożył te plany. W 1921 r. doszło do zwołania zebrania przedwojennych członków i wznowienia działalności Ogniska, którego był w dalszym ciągu przewodniczącym. Popierało ono ideę budowy schroniska i kaplicy na Kozubowej, wspierał polskich studentów z Zaolzia. Działo do 1932 r. Buzek pełnił jeszcze funkcję prezesa Stronnictwa Ludowego, przewodniczącego Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji, współpracował ze Związkiem Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, Towarzystwem Oszczędności i Zaliczek w Czeskim Cieszynie – najstarszą instytucją bankową na Śląsku Cieszyńskim działającą od 1863 r., ze Związkiem Straży Pożarnych w Czechosłowacji działającym od 1920 r., Polskim Zbozem Ewangelickim w Orłowej, Towarzystwem Ewangelickim Oświaty Ludowej. Od 1932 r. przewodniczył powstałemu w Karwinie Towarzystwu Przyjaciół Morza Polskiego. W 1923 r. powołano z udziałem B. Rodzinę Opiekuńczą. Była to organizacja o charakterze pomocy społecznej. Instytucją nadrzędną była Polska Krajowa Rodzina Opiekuńcza z siedzibą w Orłowej, subwencjonowana przez Ministerstwo Zdrowia w Pradze oraz dar prezydenta T.G. Masaryka, który z okazji swych 80. urodzin przekazał Rodzinie 100 tys. koron

czecheskich. B. był współzałożycielem Polskiego Stronnictwa Ludowego. Od 1931 r. pełnił funkcję jego przewodniczącego. Organem prasowym Stronnictwa było „Prawo Ludu”. Z ramienia PSL B. został w 1929 r. posem do Zgromadzenia Narodowego w Pradze. Tu wraz z Emanuelem Chobotem był członkiem klubu czechosłowackiej socjaldemokracji. Wraz z Karolem Jungą i E. Chobotem działał jako rzecznik porozumienia polsko-czeskiego. Jako poseł bronił praw ludności polskiej żyjącej w Czechosłowacji, a szczególnie praw w szkolnictwie mniejszościowym. Czynił starania o upaństwowienie Polskiego Gimnazjum w Orłowej. W 1934 r. demonstracyjnie opuścił klub, gdy nie uzyskał jego poparcia w sprawie interpelacji poselskich. W 1935 r. powstał Związek Polaków w Czechosłowacji – organizacja mająca skupić wszystkie polskie siły polityczne na Zaolziu. Jej prezesem został dr Leon Wolf, zaś B. jego zastępcą. Związek dążył do uzyskania autonomii dla zaolziańskich Polaków. Zaawansowane już rozmowy przerwały wydarzenia w Monachium.

Po wybuchu II wojny światowej, licząc na swój autorytet poselski, B. próbował bronić polskiej ludności. Pod koniec kwietnia 1940 r. aresztowany, osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau, potem w Gusen i po powrocie do Dachau zm. wycieńczony krwawą biegunką 24 IX. Urnę z prochami pochowano w grobie jego pierwszej żony Anny z Michejdów. Był ojcem dwóch synów: prawnika Jana i inżyniera Władysława.

Bogdan Cimała

\*\*\*

## CZYTELNIA KATOLICKA W WĘDRYNI (1896–1939)

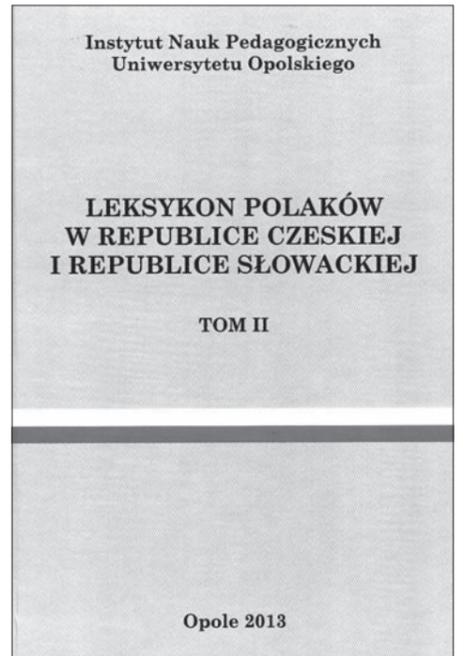
Najbardziej aktywna czytelnia katolicka w okresie międzywojennym. W 1925 r. członkowie wybudowali własny obiekt, a następnie go rozbudowali w 1931 r. Od początku istniał tam zespół amatorski, który tylko w latach 1925–1935 przygotował 16 premier, m.in. „Zamek na Czorsztynie”, „Skalmierzanki”, „Pani wójtowa”, „Pańszczorze”, wśród nich była sztuka napisana przez członkinie Czytelnicy pt. „Wariat ze zdrowym rozsądkiem”, wystawiona w 1932 r. Przy Czytelnicy działał także chór. We wspomnianych latach urządzono w czytelni 7 bali i festynów. Placówka szczyciła się posiadaniem własnej biblioteki, która w latach 30. liczyła 1068 książek, z których skorzystało 62 czytelników (1000 wypożyczeń). Organizowano także odczyty na różne tematy. Zamknięta przez władze powiatowe, ponownie otwarta w 1936 r. Po II wojnie światowej władze nie pozwoliły na wznowienie działalności.

Zenon Jasiński

\*\*\*

## GRUPA LITERACKA 63

Zawiązała się w 1963 r. przy Domu Kultury w Trzyńcu trochę na zasadzie opozycji do Stowarzyszenia Literacko-Artystycznego. Jej założycielami byli: MUDr Janusz Gaudyn, Wilhelm Przeczek, Adam Wawrosz, Alojzy Mańka (Mainka), nieco później dołączyli do nich Gabriel Palowski, Gustaw Sajdok, Broni-



sław Bielan, Jan Pyszko i MUDr Józef Krzywoń. Grupa związała się z gazetą powiatową „Naprzód”, późniejsza nazwa „Echo”. Na spotkaniach grupy omawiano sprawy związane z warsztatem literackim, czytano własne utwory. W roku 1967 r. wydano rotaprintową publikację „Profile” – allmanach dziewięciu członków GL 63. Nieco później do GL 63 dołączyli jeszcze Wiesław Adam Berger, Gustaw Przeczek, Władysław Sikora, jeszcze później Kazimierz Jaworski, Kazimierz Kaszper, Jan Szymik, Janusz Branny, inż. Piotr Horzyk, Ewa Milerska, Aniela Kupiec itp.

W latach 70. doszło do swoistej „dyfuzji” członków GL 63 i SLA. Pod koniec lat 80 w GL 63 było około 40 członków, w tym kilku młodych, wyłonionych na podstawie konkursów literackich (Renata Putzlacher, Lucyna Przeczek, Jacek Sikora, Kazimierz Wojnar, Beata i Danuta Lotter, Halina Klimsza, Lech Przeczek, Janina Borowska). Prezesami GL 63 byli kolejno: J. Gaudyn, krótko A. Wawrosz i G. Sajdok, później znów J. Gaudyn, a po jego śmierci inż. P. Horzyk. W ramach GL 63 wydano dzięki pomocy Domu Kultury następujące publikacje: „Duet” (1969 – G. Palowski, J. Gaudyn), „Zdania” (1970, J. Gaudyn), „List” (1980, J. Gaudyn), „Liryki” (1980, G. Palowski), „Obecność” (1982, P. Horzyk, G. Palowski), „Z tej ziemi”, „Tobie ziemio” (1985), „Samosiewy” (1988, almanach), „Przemijanie dni” (1990, almanach), „Czas brzozy” (1990, P. Horzyk).

W ramach GL 63 organizowano spotkania, seminaria literackie, czasami razem ze SLA, ogłaszano konkursy literackie. W latach 80. zaczęto organizować tzw. Hutnicze Dni Literatury z udziałem krajowych i zagranicznych literatów i krytyków literackich, dalej Biesiady Literackie, spotkania z młodzieżą szkolną itp.

Kazimierz Jaworski

\*\*\*

## »GWIAZDKA NIEDZIELNA« (1920)

Podtytuł: „Tygodniowe niedzielne wydanie Gwiazdki Cieszyńskiej”. Charakter i treść: Pismo prowadzone w duchu „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Zawierało ciekawostki ze świata i regionu, utwory literackie. Wychodził: nr 1, 11 I 1920 r. – nr 32, 15 VIII 1920. Miejsce wydania: Cieszyn. Wydawca: ks. Józef Londzin. Druk: „Dziedzictwo” w Cieszynie.

Stanisław Zahradnik

Opłacono ryczałtowo.		Numer pojedynczy 50 hał.	
<b>Gwiazdka Niedzielną</b>			
Cena z przesyłką pocztową: całorocznie . . . . . 20 K półrocznie . . . . . 10 „ kwartalnie . . . . . 5 „		Tygodniowe wydanie „Gwiazdki Cieszyńskiej” Wszystkie listy, korespondencje, czasopisma uprasza się nadsyłać franko do Redakcji: Cieszyn, Stary Targ 4. Pieniądże, ogłoszenia i zamówienia do Administracji: Cieszyn, plac Teatralny 1. 8.	
Rocznik 73 (I).		W Cieszynie, niedziela, dnia 18. stycznia 1920.	
Nasz robotnikowy dziennik		i skich robotników i rozszerzyli swoją działalność i urzędów, które spełniają niezachowanie ważyć za	

## SOBOTA 8 marca

## TVP 1

6.25 Kryptonim JP II 6.55 Pełnosprawni 7.15 Las bliżej nas - Przedwiośnie na Dolnym Śląsku 7.30 Rok w ogrodzie 7.55 Prawdę mówiąc: Rozmowy Krzysztofa Ziemca - Krzysztof Wielicki 8.20 Naszaarmia.pl 8.50 Masz prawo znać prawo 9.10 Magazyn Ligi Mistrzów 9.40 Czwerej pancerni i pies (s.) 10.40 Kultura od kuchni 11.00 Weekendowy magazyn filmowy 11.30 Jak to działa - program popularnonaukowy 12.10 Stodkie życie 12.40 Okrasa łamie przepisy - Gotowanie dla strażaków 13.30 Jaka to melodia? (teleturniej) 14.10 Zona terrorysty 15.50 Tych lat nie odda nikt - benefis Ireny Santor 17.00 Teleexpress 17.30 Lekkoatletyka - Halowe Mistrzostwa Świata w Sopocie 18.35 Ranczo (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.10 MŚ w rajdach samochodowych - Rajd Meksyku 20.13 Lekkoatletyka - Kronika Halowych Mistrzostw Świata w Sopocie 20.30 Komisarz Alex (s.) 21.30 Hit na sobotę - Piraci z Karaibów. Na krańcu świata 0.25 Żyła.

## TVP 2

5.55 Chłop i baba 7.00 M jak miłość (s.) 8.00 Pytanie na śniadanie 11.10 Sztuka życia 11.40 Barwy szczęścia (s.) 13.15 Super Zaradni 14.00 Familiada (teleturniej) 14.35 Baron24 15.40 Słowo na niedzielę 15.50 Stawka większa niż życie 16.50 Dzięki Bogu już weekend 17.25 Na sygnale 18.00 Panorama 18.25 Lekkoatletyka - Halowe Mistrzostwa Świata w Sopocie 20.05 The Voice of Poland 4 - Przesłuchania w ciemno - Małopolska 22.10 Wyścig śmierci 0.05 IL DIVO - Live in London - koncert.

## TV KATOWICE

7.00 Raport z Polski 7.30 Echa dnia 8.00 Przystanek Ziemia 8.30 EkoAgent 9.15 Ślizz 9.30 Saga rodów - Ród Łąpińskich 10.15 Czas na jazdę 10.30 Męska strefa 10.55 Gramy dla Was 11.00 Wstęp wolny - z kulturą 11.30 W rajskim ogrodzie - Mgliste lasy Ekwadoru 12.00 Rączka gotuje 12.30 Etniczne klimaty 13.00 Wyrzucić chorobę - „Rapete, pepete, pstryk” 13.20 Telenotatnik 13.35 Aktywni rodzice 14.15 Ślizz 14.30 Eurośledzi 14.40 Naturalnie tak 14.55 Opowieści o torkach 16.10 Nie inaczej... 16.30 Wstęp wolny - z kulturą 17.00 Męska strefa 17.30 Fascynujące Śląskie 18.00 Rączka gotuje 18.30 Aktualności 19.30 A życie toczy się dalej... 20.30 Made in Silesia 20.45 Gramy dla Was 21.00 Naturalnie tak 21.15 Dla niesłyszących - Dziennik Regionów 21.45 Eurośledzi 22.00 Aktualności Wieczorne 22.45 Gramy dla Was 23.05 Kultowe rozmowy 23.35 Etniczne klimaty 0.00 Kabaretowa scena Trójki - Przechowalnia - Poczec królów kabaretu.

## POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News 7.50 Jeźdźcy smoków 8.40 Co nowego u Scooby'ego? 10.15 Ewa gotuje 10.50 Klopsiki i inne zjawiska pogodowe (film USA) 12.40 Jaś Fasola 13.15 Must be the music - tylko muzyka 15.15 Dancing with the Stars: Taniec z gwiazdami 17.15 Kabaretowa ekstraklasa 18.50 Wydarzenia 19.30 Świat według Kiepskich (s.) 20.10 Epoka lodowcowa (film USA) 21.50 Twoja twarz brzmi znajomo 23.50 Insanitarium (film USA) 1.50 Dziewczyny z fortuną (teleturniej).

## TVC 1

6.00 Rajske ogrody 6.15 Zauroczenie (s.) 7.10 Podróż po północnej Ugandzie 7.40 Słowacko się nie sądzi (s.) 8.15 Drugi oddech (s.) 9.25 Wszystko-party 10.10 Hercules Poirot: Tajemnicza historia w Styles (film) 12.00 Tydzień w regionach 12.25 Hobby naszych czasów 12.50 Spotrzenia z zagranic

cy 13.00 Wiadomości 13.05 Jak szewc Dratewka został królewskim teściem (bajka) 14.00 Rękawiczka (film) 15.50 Śmierć jest wybiórca (film) 17.20 My, uczęszczający do szkoły (s.) 18.25 Chłopaki w akcji 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Cuda natury 21.10 Pół domu bez narzeczonego (film) 22.35 Wielkie manewry (film) 0.25 Pr. rozrywkowy.

## TVC 2

6.00 Teleranek 6.10 Wesołe zoo 6.20 U nas na farmie 6.40 Mały Książę (s. anim.) 7.00 Mikołajek (s. anim.) 7.15 Show Garfielda (s. anim.) 7.30 Studio Kolega 9.00 Nasza wieś 9.30 Wędrowni w poszukiwaniu muzyki 9.55 Folklorika 10.25 Wielka wojna ojczyzniana 11.15 Stulecie latania 12.10 Najważniejsze operacje II wojny światowej 13.10 Babel 13.35 Po czesku 13.45 Arabeska (film) 15.30 Z kucharką dookoła świata 16.30 Kamera w podróży 17.25 Cudowna planeta 18.15 Auto Moto Revue 18.45 Wieczorynka 18.55 Historie Alfreda Hitchcocka (s.) 19.20 Niesamowite historie (s.) 19.45 Groteski - Charlie Chaplin 20.00 Zabójczy widok (film) 22.10 9. kompania (film) 0.25 Mała Brytania.

## NOVA

6.00 Oggy i szkodniki (s.) 6.20 Bakugan (s. anim.) 6.45 Batman: Odważny bohater (s. anim.) 7.10 Chima (s.) 7.40 Król dżungli (s. anim.) 8.05 Pingwiny z Madagaskaru (s. anim.) 8.30 Krok za krokiem (s.) 9.00 Nowe przygody starej Christine (s.) 9.25 Nowy Jork, nowa miłość (film) 11.00 Przyprawy 12.00 Dzwon do TV Nova 12.35 Romans Ireny (film) 14.10 Miejsce w życiu (s.) 15.25 Cała ona (film) 17.25 Poradnik domowy 18.35 Mentalista (s.) 19.30 Wiadomości 20.20 Butelki zwrotne (film) 22.25 Star Trek (film) 0.45 Zdradzeni (film).

## PRIMA

6.00 Wiadomości 6.45 Tron: Rebelia (s.) 7.15 Klub przyjaciół Myszkki Miki 7.45 Niesamowity Spider-Man (s. anim.) 8.15 Salon samochodowy 9.30 Top Gear 2010 10.35 Karol i ja (film) 12.20 Jeden z nich jest mordercą (film) 14.20 Big Ben (s.) 16.25 Morderstwa w Midsomer (s.) 18.55 Wiadomości 19.55 VIP wiadomości 20.15 Kochamy Czechy 22.00 Tajna broń (film) 0.20 Rzeź (film).

## NIEDZIELA 9 marca

## TVP 1

6.05 Bulionerzy 6.30 My Wy Oni 7.00 Transmisja Mszy Świętej z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach 8.00 Tydzień 8.25 Świat się kręci - the best of 8.55 Ziarno 9.25 Domisie 9.55 Nela mała reporterka 10.20 Czwerej pancerni i pies (s.) 11.25 Nie ma jak Polska - Mazowieckie - szlakiem filmów 11.50 Między ziemią a niebem 12.00 Anioł Pański 12.10 Między ziemią a niebem 12.55 U Pana Boga w ogródku 13.50 Skoki Narciarskie - Puchar Świata w Oslo 16.10 Lekkoatletyka - Halowe Mistrzostwa Świata w Sopocie 17.00 Teleexpress 17.25 Komisarz Alex (s.) 18.20 Jaka to melodia? (teleturniej) 19.00 Stodkie życie 19.30 Wiadomości 20.05 Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie - Soczi 2014 20.25 Ranczo (s.) 21.20 Zakochana Jedynka - Okrucieństwo nie do przyjęcia 23.05 Lekkoatletyka - Kronika Halowych Mistrzostw Świata w Sopocie 23.15 Zdrajca 1.15 Homeland (s.).

## TVP 2

6.10 Bliskie i groźne spotkania Steve'a 6.45 Milion ton śmieci 7.15 M jak miłość (s.) 8.10 Barwy szczęścia (s.) 9.15 A la show 9.45 Rodzinne oglądanie - Na ratunek rekinom Wyspy Wielkanocnej 10.45 Wojciech Czerwowski - boso przez świat - Cyganie morza 11.15 Makłowicz w podróży -

Hiszpania - Wyspy Kanaryjskie 11.50 Biegi narciarskie - Puchar Świata w Oslo - 30 km techniką dowolną 14.00 Familiada (teleturniej) 14.40 The Voice of Poland 4 - Przesłuchania w ciemno - Małopolska 16.20 Na dobre i na złe (s.) 17.15 Lekkoatletyka - Halowe Mistrzostwa Świata w Sopocie 17.50 Panorama 18.00 Lekkoatletyka - Halowe Mistrzostwa Świata w Sopocie 19.05 Dzięki Bogu już weekend 20.05 Wczasy z Kabaretem - Szczecin 2013 21.10 Sherlock (s.) 22.55 WOK - Wszystko o Kulturze 23.35 Kocham kino na bis - Kopia mistrza.

## TV KATOWICE

7.00 Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie... 7.10 Nie inaczej... 7.35 Szlakiem gwiazd - Jarosław Boberek 8.00 Małe ojczyzny - Niemiec, Warmiak, katolik 8.35 Warmia i Mazury na zimę - Warmia i Mazury na Zimę 9.00 Rączka gotuje 9.30 Leśne rezerwy Podkarpacia - Kamień beskidzki Bieszczad 9.45 Mój pies i inne zwierzątka 10.00 Baśnie i bajki polskie 10.30 Rączka gotuje 10.55 Gramy dla Was 11.00 Saga rodów - Ród Łąpińskich 11.30 Podwodna Polska - Podwodny Poligon 12.00 Głos Regionów 12.30 Glob - Magazyn Nowości Naukowych 13.00 Zapraszamy na kawę extra 13.30 Przystanek Ziemia 14.00 Kultowe rozmowy 14.30 Mistrz i uczeń 14.40 Echa tygodnia - kraj 14.55 Wiśła od źródła do ujścia 16.00 Młodzież kontra 17.00 Było, nie minęło - kronika zwiadowców historii. 17.30 Z Telewizją Katowice dookoła świata 18.00 Śląskie czytania 18.30 Aktualności 19.30 Powroty 20.05 Gwarowy koncert życzeń 21.00 Echa tygodnia - kraj 21.45 Felieton z regionów 22.00 Aktualności Wieczorne 22.45 Gramy dla Was 23.35 Wiśła od źródła do ujścia.

## POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News 7.50 Co nowego u Scooby'ego? 8.20 Jeźdźcy smoków 8.50 Klopsiki i inne zjawiska pogodowe (film USA) 10.35 Epoka lodowcowa 12.15 Dziennik cwaniaczka (komedia USA) 14.15 Top chef 2 15.50 Twoja twarz brzmi znajomo 17.50 Nasz nowy dom 18.50 Wydarzenia 19.30 Państwo w państwie 20.00 Must be the music - tylko muzyka 22.00 Kości 9 (s.) 23.00 Sypiając z wrogiem (dramat USA) 1.05 Świat według Bundych 6 (s.).

## TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów 6.25 Zauroczenie (s.) 7.15 Rękawiczka (film) 9.00 Łopatologicznie 9.45 Kalendarium 10.00 Kamera na szlaku 10.30 Obiektyw 11.00 F.L. Věk (s.) 12.00 Pytania Václava Moravca 13.00 Wiadomości 13.05 Bajka 14.05 Krzysztof i Krystyna (bajka) 15.00 Mężczyźni nie płaczą (film) 16.25 Niech się boi (film) 18.00 Historie sław 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Na drugi rzut oka (film) 21.15 168 godzin 21.45 Requiem dla lalczyki (film) 23.30 Mordercy (s.) 0.50 Pr. rozrywkowy.

## TVC 2

6.00 Teleranek 6.10 Wesołe zoo 6.20 U nas na farmie 6.40 Mały Książę (s. anim.) 7.00 Mikołajek (s. anim.) 7.15 Show Garfielda (s. anim.) 7.30 Studio Kolega 9.00 Czeskosłowacki tygodnik filmowy 9.15 Poszukiwania czasu utraconego 9.35 Narodowe klejnoty 10.00 Tajemnicze wraki w otchłaniach 10.55 Nie poddawaj się 11.25 Chcesz mnie? 11.50 Jak się żyje ze psem 12.05 Królestwo natury 12.35 Życie na wybrzeżu 13.20 Słowo na niedzielę 13.25 Magazyn chrześcijański 13.50 Przez ucho igielne 14.15 Magazyn religijny 14.45 Czeskie wieś 15.05 Podróż po północnej Ugandzie 15.35 Niemieckie wybrzeże 16.25 Rybie legendy Jakuba Vágnera 17.20 Nasze tradycje 17.50 Winko

18.15 Na pływalni z J. Sądlem 18.45 Wieczorynka 18.55 Historie Alfreda Hitchcocka (s.) 19.20 Niesamowite historie (s.) 19.45 Groteski - Charlie Chaplin 20.00 Czwororo w ciąży 20.50 Z kucharką dookoła świata 21.45 Bez twarzy (film) 0.00 Tito - ostatni świadkowie testamentu 1.00 Kiedy kobiety walczą z uzależnieniem.

## NOVA

5.45 Dinofroz (s. anim.) 6.15 Spiderman (s. anim.) 6.40 Batman: Odważny bohater (s. anim.) 7.05 Chima (s.) 7.30 Kung Fu Panda: Legenda o niezwykłości (s. anim.) 8.00 Weekend 8.45 Wspaniały (film) 10.45 Spod znaku Merkurego (s.) 12.20 Skarb rycerza Miloty (film) 14.00 Dennis znów rozrabia (film) 15.30 Uwierz w ducha (film) 18.05 Dylematy kucharza Svatopluka (s.) 19.30 Wiadomości 20.20 Doktorzy z Początków (s.) 21.30 Odłamki 22.10 Gliniarz z Beverly Hills II (film) 0.05 Spod znaku Merkurego (s.).

## PRIMA

6.25 Tron: Rebelia (s.) 6.45 Marvel Avengers: Zjednoczeni (s. anim.) 7.15 Niesamowity Spider-Man (s. anim.) 7.45 Apokalipsa II wojny światowej 9.10 Prima Świat 9.45 Synowie i córki Jakuba szklarza (s.) 11.00 Partia 11.55 Poradnik domowy 13.15 Show Jana Krausa 14.20 Big Ben (s.) 16.25 Morderstwa w Midsomer (s.) 18.55 Wiadomości 19.55 VIP wiadomości 20.15 X Factor 21.30 Surogaci (film) 23.25 Żółtodzioby (s.) 0.25 Apokalipsa II wojny światowej.

## PONIEDZIAŁEK 10 marca

## TVP 1

5.55 TVP Info w TVP 1 7.45 Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie - Soczi 2014 8.00 Wiadomości 8.10 Polityka przy kawie 8.35 Cwał 10.25 Moda na sukces (s.) 10.50 Profesor od serca - Zbigniew Religa 12.00 Wiadomości 12.10 Agrobiznes 12.35 Przepis dnia (s.) 12.45 Natura w Jedyne - Południowy Pacyfik 13.45 Jaka to melodia? (teleturniej) 15.00 Wiadomości 15.10 Polska non stop - magazyn reporterów 15.25 Okrasa łamie przepisy - Gotowanie dla strażaków 15.55 Drużyna A (s.) 17.00 Teleexpress 17.25 Jaka to melodia? (teleturniej) 17.55 Klan (s.) 18.30 Świat się kręci 19.15 Przepis dnia (s.) 19.30 Wiadomości 20.25 Teatr Telewizji - Wybór 21.50 Homeland (s.) 22.50 Okrucieństwo nie do przyjęcia 0.40 Drużyna A (s.).

## TVP 2

6.00 Codzienna 2 m. 3 (s.) 6.35 Coś dla Ciebie 7.05 M jak miłość (s.) 8.00 Pytanie na śniadanie 10.55 Barwy szczęścia (s.) 11.25 Na dobre i na złe (s.) 12.25 Brat, przyjaciel, papież 13.10 Wojciech Czerwowski - boso przez świat - Islam afrykański 13.45 Jeden z dziesięciu 14.35 Gruziniacy Swanowie: Między tradycją a nowoczesnością 15.30 Panorama Kraj 15.50 Baron24 (s.) 16.50 Rodzinka.pl (s.) 18.00 Panorama 18.50 Jeden z dziesięciu 19.30 Barwy szczęścia (s.) 20.40 M jak miłość (s.) 21.45 Tomasz Lis na żywo 22.50 Polskie Nagrody Filmowe - OREY 2014 0.45 Sherlock (s.).

## TV KATOWICE

6.30 Raport z Polski 7.00 Echa dnia 7.30 Aktualności Flesz Poranne 7.40 Poranek z TVP Katowice 8.00 Co niesie dzień 8.30 Raport z Polski 9.00 Relacje 9.30 Co niesie dzień 10.05 Seniorsza 10.55 Reportaż 11.40 Młodzież kontra 12.55 Agrobiznes 13.35 Pozyteczni.pl 14.00 Filmówka - Początek 14.25 Dziennik regionów - tematy dnia 14.45 Przechodzień codzienny 14.55 Zwyczajny Marzec 16.00 Raport z Polski 16.25 Dziennik regionów - tematy dnia 16.30 Czas na Pracę! Praca na Czasie! 17.00 Przystanek Ziemia 17.30 Aktualności Flesz 17.40 Forum Regionu 18.30 Aktualności 18.50

Gość Aktualności 20.00 Wieści spod Łysicy 20.15 Co, gdzie, kiedy? 20.35 Schlesien Journal 20.50 Gramy dla Was 21.05 Echa dnia 22.00 Aktualności Wieczorne 22.35 Telekurier 23.10 Zwyczajny Marzec 0.25 Echa dnia.

## POLSAT

6.00 Nowy dzień z Polsat News 8.20 Świat według Kiepskich (s.) 8.55 Malanowski i Partnerzy 10.00 Dzień, który zmienił moje życie 11.00 Dlaczego ja? 12.00 Nasz nowy dom 13.00 Trudne sprawy 14.00 Pierwsza miłość (s.) 14.45 Dzień, który zmienił moje życie 15.50 Wydarzenia 16.15 Interwencja (mag.) 16.30 Malanowski i Partnerzy 17.00 Dlaczego ja? 18.00 Pierwsza miłość (s.) 18.50 Wydarzenia 19.30 Świat według Kiepskich (s.) 20.10 Avengers 23.20 Za linią wroga - Kolumbia 1.15 Świat według Bundych (s.).

## TVC 1

5.59 Studio 6 8.45 Wszystko o gotowaniu 9.05 Córki McLeoda (s.) 9.50 Cuda natury 11.00 Pierwsza republika (s.) 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Sama w domu 14.00 Wszystko o gotowaniu 14.15 Hercules Poirot: Tajemnicza historia w Styles (film) 16.05 Pr. rozrywkowy 16.45 Podróżomania 17.15 AZ kwiz 17.40 Czarne owce 17.55 Wiadomości regionalne 18.25 Taxi 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Sprawy I Wydziału (s.) 21.00 Czwarta gwiazda (s.) 21.30 Reporterzy TVC 22.10 Policja kryminalna Paryż (s.) 23.05 Tajniacy (s.) 0.00 Na tropie 0.20 Kalendarium.

## TVC 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Zaczarowane przedszkole 9.00 Kamera na szlaku 9.55 Z kucharką dookoła świata 10.50 Magazyn religijny 11.15 Klucz 11.45 Śladami II wojny światowej 12.45 Czeskosłowacki tygodnik filmowy 13.00 Po czesku 13.10 O skarb Agnieszki Czeskiej 13.50 Wyrocznia delicka 14.50 Projekt Azorian 15.45 Kosmos 16.30 Tragiczna kolizja 17.25 Biuro (s.) 17.55 Krzyżacy 18.45 Wieczorynka 18.55 Historie Alfreda Hitchcocka (s.) 19.20 Niesamowite historie 19.45 Spotrzenia z zagranicy 19.50 Wiadomości w j. migowym 20.00 Najważniejsze operacje II wojny światowej 21.05 Metro Nowego Jorku 21.55 Michael Clayton (film) 23.55 Dotyk zła (film) 1.40 Przez ucho igielne.

## NOVA

5.59 Śniadanie z TV Nova 8.50 Ulica (s.) 9.45 Doktorzy z Początków (s.) 11.00 Odłamki 11.25 Nowe przygody starej Christine (s.) 11.50 Tescoma ze smakiem 12.00 Południowe wiadomości, sport, pogoda 12.30 Doktor Hart (s.) 13.25 Bez śladu (s.) 14.20 Prawo i porządek: Zbrodnicy zamiar (s.) 15.15 Przychodnia w różnym ogrodzie (s.) 16.30 Krok za krokiem (s.) 17.00 Popołudniowe wiadomości, sport, pogoda 17.30 Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) 18.30 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Policja kryminalna Anděl (s.) 21.25 Policja kryminalna Las Vegas (s.) 22.25 Wybrani (s.) 23.20 Prawo i porządek: Sekcja specjalna (s.) 0.10 Układy (s.).

## PRIMA

6.25 Policja Hamburg (s.) 7.15 Morderstwa w Kitzbuhel (s.) 8.30 M.A.S.H. (s.) 9.45 Napisała: morderstwo (s.) 10.55 Policja Hamburg (s.) 11.45 Płomień miłości (film) 13.40 Strażnik Teksasu (s.) 14.35 Spece od morderstw (s.) 15.35 Castle (s.) 16.25 Komisarz Rex (s.) 17.30 Popołudniowe wiadomości 18.00 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości, wiadomości kryminalne 19.55 VIP wiadomości 20.15 Powroty do domu (s.) 21.30 Top Star magazyn 22.40 Ferajna 23.25 Francuski łącznik II (film) 1.55 Zbrodnie niedoskonałe (s.).

## ZYCZENIA



*Żyj nam jeszcze dużo lat  
i z uśmiechem patrz na świat.*

Dnia 10 marca obchodzi piękny jubileusz życiowy

**pani HELENA KOZIEŁ**

z Karwiny. Z tej okazji życzymy naszej Kochanej Żonie, Mamie i Babci na dalsze lata dużo zdrowia, szczęścia i radości. Mąż i synowie z rodzinami. RK-043



Dnia 10 marca obchodzi zacy jubileusz życiowy

**pani MARIA SZAROWSKA**

Z tej okazji wiele szczęścia, radości i zdrowia na dalsze lata życzą Kochanej Mamie synowie Zbyszek i Roman z rodzinami. GL-132



Dzisiaj obchodzi swój zacy jubileusz

**Doc. MUDr. BOGUSŁAW CHWAJOL, CSc.**

Życzymy Ci, Drogi Solenizancie, rogu obfitości życia i śpiewamy 100 lat. Żona Danuta, syn Marek, córka Joanna z mężem Andrzejem oraz wnuczka: Jola, Ala i Jasiu. GL-137

Tradycyjnych STO LAT oraz dużo zdrowia, dobrego samopoczucia, Bożego prowadzenia z okazji dzisiejszych Abrahamowin

**panu inż. ANDRZEJOWI SANTARIUSOWI, Ph.D.**

z Olbrachcic życzą mama oraz brat z rodziną. GL-122

## WSPOMNIENIA



*Kto w sercu żyje, nie umiera...*

Dnia 9. 3. 2014 minie 9. bolesna rocznica śmierci naszego Najdroższego

**śp. TADEUSZA FIRUTA**

z Karwiny. Dnia 27. 2. 2014 obchodziliby 80. urodziny. Z miłością oraz niegasnącym bólem w sercu wspominają córka Ewa oraz wnuczka Aneta z Agatką. RK-044



*Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych.*

Dnia 10. 3. 2014 minie pierwsza rocznica śmierci

**śp. BRONISŁAWA KLOCKA**

z Karwiny-Nowego Miasta. Za chwilę cichych wspomnień dziękują żona i córka z rodziną. RK-040

Dnia 9. 3. minie 10 lat od chwili, kiedy na zawsze opuściła nas nasza Droga Matka

**śp. WALERIA KOWALSKA**

z Olbrachcic, zaś 5. 4. 2014 minie 22 lat od śmierci Jej Męża

**śp. ALOJZEGO KOWALSKIEGO**

O chwilę cichych wspomnień proszą synowie Stanisław i Tadeusz z rodziną. GL-124

## CO W TEATRZE

**SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN:** Amadeusz (8, godz. 17.30).

## CO W KINACH

**HAWIERZÓW – Centrum:** Pan Peabody i Sherman (8, 9, godz. 15.30, 17.30); Ostatni wierzchołek (8, 9, godz. 18.00); Wilk z Wall Street (8-10, godz. 19.30); Akademia wampirów (8, 9, godz. 20.30); Fair play (10, godz. 17.30); Droga do zapomnienia (10, godz. 20.30); **KARWINA – Centrum:** Pan Peabody i Sherman (8, 9, godz. 15.45); Fair play (8, 9, godz. 17.45); Akademia wampirów (9, godz. 20.00); 300: Początek imperium (8, godz. 20.00; 10, godz. 17.45); **TRZYNIEC – Kosmos:** Pan Peabody i Sherman (8, 9, godz. 15.30); 300: Początek imperium (8, 9, godz. 17.30); Babovęsky 2 (8, 9, godz. 20.00); Akademia wampirów (10, godz. 17.30); Fair play (10, godz.

20.00); **BYSTRZYCA:** Fulmaya (8, godz. 18.00); **CIESZYN – Piast:** Rodzinka nie z tej ziemi (8-10, godz. 14.15); 300: Początek imperium (8-10, godz. 16.00, 18.00); American hustle (8-10, godz. 20.00).

## CO NA ANTENIE

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** ĆT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

**POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

## CO W TERENIE

**BŁĘDOWICE – MK PZKO** zaprasza na prelekcję inż. Chowańca pt. „Wyspy Hawajskie” 19. 3. o godz. 16.30 do Domu PZKO.

**CIERLICKO-CENTRUM – MK PZKO** zaprasza na zebranie sprawozdawcze 11. 3. o godz. 16.00 w PSP im. Żwirki i Wigury w Cierlicku.

▲ MK PZKO zaprasza 16. 3. o



Dnia 12. 3. 2014 minie pierwsza rocznica, kiedy na zawsze odeszła od nas nasza Ukochana Mama, Teściowa, Babcia, Prababcia i Ciocia

**śp. BARBARA KOZIEŁ**

z Ropicy. Również Jej Mąż, nasz Tata, Teść, Dziadek i Wujek obchodziliby 95. urodziny

**śp. ADOLF KOZIEŁ**

który zmarł 31. 10. przed 25 laty. Z wdzięcznością i szacunkiem wspominają córki Krystyna i Halina z rodzinami. AD-023



*Są w życiu chwile, które w pamięci zostaną  
i choć czas mija, one nie mijają.*

Dnia 8. 3. 2014 mija 10. rocznica, kiedy umilkło serce naszego Drogiego

**śp. WŁADYSŁAWA MARTYNKA**

z Karwiny. O chwilę wspomnień i modlitwę proszą żona i najbliższa rodzina. RK-042



Dnia 5 marca minęła pierwsza rocznica śmierci naszego Drogiego

**śp. GUSTAWA MARTYNKA**

z Bystrzycy. Z szacunkiem i miłością wspominają najbliżsi. GL-133



Dnia 9 marca obchodzilibyśmy 75. rocznicę urodzin

**mgr WANDY WALEK**

długoletniej nauczycielki, znanej działaczki lokalnej, Kochającej Żony, Matki, Siostry i Przyjaciółki, która zmarła prawie 5 lat temu, dnia 10 czerwca 2009. O chwilę wspomnień prosi rodzina. GL-127



*Kto kochał – nie zapomni,  
kto znał – niechaj wspomni.*

Dnia 8. 3. 2014 przypominamy sobie 3. rocznicę śmierci

**inż. JANA WAWROSZA**

z Bystrzycy, byłego geodety. Z miłością i szacunkiem wspominają małżonka Anna, syn Adam i córka Marcela z rodzinami. GL-115

## NEKROLOGI



*Największa miłość na świecie zgaśnie,  
gdy serce Matki na zawsze zaśnie.*

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że zmarła w wieku niespełna 72 lat nasza Ukochana Żona, Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia, Siostra, Ciocia, Szwagierka

**śp. ANNA KANTOROWA**

z domu Klusowa, zamieszkała w Nawsiu pod nr. 719. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się we wtorek 11. 3. 2014 o godz. 13.00 w kościele ewangelickim w Nawsiu. Mąż Paweł i córki z zasmuconymi rodzinami. GL-136

Opłata wynosi 50 kc. Zgłoszenia do 19. 3., pod nr. tel. 724 744 960.

**DPŻW NA KOŚCIELCU –** Kolejna tradycyjna „Zabijaczka” odbędzie się 5. 4. od godz. 16.00. W programie występ Kabaretu Młodych z MK PZKO w Nydku i niespodzianka. Po uczcie duchowej spotkanie towarzyskie przy specjalach zabijackowych. Zapraszają organizatorzy z MK PZKO: Kościelec, Stanisławice, Cierlicko i Klubów z DPŻW. Miejscówki zamawiać i realizować do poniedziałku 31. 3. u kol. Legerskiej (autoleg@seznam.cz), 608 544 411 albo Baron (bronkabar@seznam.cz), tel. 773 023 589.

**HAWIERZÓW-ŻYWOCICE – MK PZKO** zaprasza na zebranie sprawozdawcze połączone z obchodami MDK w niedzielę 9. 3. do restauracji „Tennis-Hill” w Hawierzowie-Żywocicach o godz. 15.00. W programie prelekcja pt. „Argentyna”. **KARWINA – Klub Seniora „Przy-**

jaźń” zaprasza członków i sympatyków na spotkanie 10. 3. o godz. 17.45 w salce PZKO Karwina-Nowe Miasto.

**KARWINA-N. MIASTO – MK PZKO** zaprasza 15. 3. o godz. 16.00 na spotkanie pań pt. „Józef zaprasza” do świetlicy Koła.

**KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO** zaprasza członków na spotkanie 11. 3. o godz. 15.30.

**LIGOTKA KAMERALNA – MK PZKO** zaprasza na zebranie sprawozdawcze w niedzielę 9. 3. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

**ŁYŻBICE-WIEŚ – Zarząd MK PZKO** zaprasza 22. 3. o godz. 15.00 na zebranie członkowskie. W programie zebrania m.in. sprawozdanie z działalności MK za rok 2013, prelekcja Stanisława Wilczka pt. „Wyspy Hawajskie”.

**NAWSIE – Zarząd MK PZKO** zaprasza na zebranie sprawozdawcze w niedzielę 9. 3. o godz. 15.00 w Domu PZKO. W programie: dzieci szkolne oraz chór „Melodia”, multimedialne sprawozdanie z działań Koła w roku ubiegłym, dyskusja i posiłek.

**OLDRZYCHOWICE – Zarząd MK PZKO** zaprasza na zebranie sprawozdawcze połączone z obchodami Dnia Kobiet w niedzielę 9. 3. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

**PTTS „BŚ” – Zaprasza** członków i sympatyków na otwarty turniej w tenisie stołowym. Turniej odbędzie się 15. 3. o godz. 8.30 w Wędryni w kompleksie sportowym za szkołami.

**SUCHA GÓRNA – MK PZKO** zaprasza na spotkanie z okazji MDK w sobotę 8. 3. o godz. 15.00 do Domu PZKO. W programie wystąpią „Suszanie”.

**TRZYNIEC – Grupa gminna Coexistentia** zaprasza na spotkanie przedwyborcze 13. 3. o godz. 15.30 do restauracji „U Obracaja” w Lesznej Dolnej.

## OFERTY

**MALOWANIE DACHÓW,** skrobanie, 3 x lakier, 120 kc/m<sup>2</sup> z farbą. Balicki, 732 383 700, 558 742 469. GL-126

**PRZECIEKA CI DACH,** kapie Ci do domu, zadzwoń 733 425 859. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-125

**ANTYKI KUPIĘ –** meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-097

**KUPIĘ ANTYKI i instrumenty** muzyczne, tel. 608 374 432. GL-082

**NAJLEPIEJ ZAPŁACĘ ZA** jakiegokolwiek antyki – monety, pocztówki, zegary, zegarki (Prim, Glashütte, Omega i wiele innych), szkło, porcelanę, książki, odznaczenia i różne militaria (szable, bagnety), złom złota do 1000 kc/g i złom srebra do 25 kc/g i uszkodzone. Tel. 608 863 098, 608 374 432. GL-081

**KOLEKCJONER KUPI** jakiegokolwiek instrumenty muzyczne – skrzypce, wiole, basy, „heligonki” inne instrumenty wdechowe. Tel. 608 374 432. GL-081

## WYSTAWY

**MIEJSKA BIBLIOTEKA CZ. CIESZYN-SIBICA, Minigaleria „Na Płocie”, ul. Słowacka 1:** 12. 3. o godz. 17.00 wernisaż wystawy Brzetysławy Budnik pt. „Poszukiwania”. Czynna do 30. 4. w godz. otwarcia biblioteki.

MAREK GLAC, KAPITAN HOKEJOWEJ REPREZENTACJI POLAKÓW W RC W IGRZYSKACH POLONIJNYCH:

# Wszyscy byli wniebowzięci

Dwanaście miesięcy treningów i przygotowań nie poszło na marne. W zakończonych w ubiegły weekend XI Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych reprezentacja Polaków w RC zdobyła złoty medal. Turniej hokejowy, w którym nie obyło się bez dużych emocji, także negatywnych, zakończył się zwycięstwem naszej drużyny z Litwą i... niezakończonym spotkaniem z Rosją. – Wszyscy cieszymy się ze złotego medalu, ale oczywiście pozostał trochę niedosyt po meczu z Federacją Rosyjską – powiedział w rozmowie z „Głosem Ludu” Marek Glac, kapitan naszej drużyny. Przypomnijmy, mecz z Rosją przerwany został przy stanie 0:1 dla rywala z powodu zamieszek na lodowisku. Rosjanie zagrali ostro, a naszych hokeistów też poniosły nerwy. Sędziowie, w obawie o zdrowie zawodników, zakończyli mecz przed upływem regulaminowego czasu.

**Emocje już chyba opadły i wolałbym nie wracać do meczu z Rosją. Powiedz tylko, można było zrobić coś inaczej?**

Hokej to sport kontaktowy. Pierwszy raz w igrzyskach polonijnych hokej rozegrany został według zasad IHF, czyli dozwolony był kontakt na lodowisku. Stąd chyba lekkie nieporozumienie. Rosjanie zagrali ostro, ale przyznaję, że my też trochę dołożyliśmy oliwy do ognia. Kropkę nad i postawił kij rzucony w stronę naszego zawodnika. Sędziowie najpierw przyznali nam walkower, ale po konsultacji z organizatorami igrzysk zmienili decyzję. To była taka decyzja Sokratesa, bo werdykt ostateczny brzmiał tak, iż mecz w ogóle się nie odbył. Zdobyliśmy złoty medal zasługą lepszego bilansu strzelonych i straconych bramek.

**Pomimo zaledwie trzech uczestniczących w turnieju drużyn, zawody na stadionie w Jabloncu stały na wysokim poziomie...**

Dokładnie. Obaj nasi rywale, Litwa i Rosja, zagraly świetnie. Litwa przywiozła na igrzyska rewelacyjną drużynę złożoną z graczy na co dzień występujących w tamtejszej pierwszej lidze, czyli drugiej najwyższej klasie rozgrywek na Litwie. To o czymś świadczy, że chcieli zlekceważyć nawet najmniejszego szczegółu. Wygraliśmy wprawdzie 6:1, ale spotkanie było bardzo zacięte. Kluczowe było to, iż szybko odrobiliśmy jednobramkową stratę. Hokej mógł się podobać, co przyznali sami kibice. Dobrze zapowiadał się też pojedynek z Rosją, ale wiadomo, skończył się trochę niechlubnie. W barwach Rosji również pojawili się zawodowcy grający w niższych klasach tamtejszych rozgrywek. I może trochę zapomnieli, że idea igrzysk

polonijnych celuje w inne wartości, niż ostre zagrywki i zaczepki na lodzie. Osobiście słyszałem z ławki Rosjan wyłącznie język rosyjski, po polsku nie rozmawiał tam nikt.

**Skoncentrowałeś się tylko na turnieju hokejowym, czy może zaliczyłeś też inne konkurencje igrzysk?**

Fot. MAREK SANTARIUS

Marek Glac

W odróżnieniu od poprzednich igrzysk w Beskidach, kiedy to wystartowałem również w wieloboju łyżwiarskim i narciarstwie alpejskim, tym razem postawiłem wszystko na hokej. W roli kapitana drużyny nie mogłem sobie pozwolić na taryfę ulgową. Podporządkowałem swój udział w igrzyskach jednemu celowi – wywalczyć dla Zaolzia złoty medal w turnieju hokejowym. Dwa lata temu w Tychach sytuacja była inna. Pojechaliśmy tam wtedy w roli beniaminka, trochę jak króliki doświadczalne. Nikt tak na dobrą sprawę nie wiedział, czego można oczekiwać po hokejowych zawodach w Tychach.

wacja do następnych igrzysk była więc ogromna. Kierownik drużyny Zbigniew Worek oraz trener Libor Šotkowský zrobili wszystko, żeby w 2014 roku godnie zaprezentować się w turnieju. Wsparli nas liczni sponsorzy, w związku z czym warunki do treningów przed igrzyskami były wręcz luksusowe. Zaliczyliśmy w styczniu kilka meczów towarzyskich w naszym regionie, a także spotkanie kontrolne z zespołem z Jablonca w przededniu igrzysk. Do Jablonca, gdzie odbył się turniej hokejowy w ramach igrzysk polonijnych, przyjechaliśmy z wyprzedzeniem, żeby zdążyć się dobrze zaaklimatyzować. Na-

Poziom turniej okazał się dla nas zabójczy, nie byliśmy w stanie nawiązać równorzędnej walki z Kanadą i pozostałymi ekipami. Moty-

wialiśmy też w igrzyskach nowe kontakty, które zaowocują już w najbliższych tygodniach.

**Możesz zdradzić szczegóły?**

Otrzymaliśmy zaproszenie na międzynarodowy turniej w Libercu, który odbędzie się pod koniec marca. W planach jest też mecz towarzyski z Podhalem Nowy Targ, ale terminu i miejsca rozegrania meczu jeszcze nie ustalono. Dla nas to poważne wyzwanie i poważni rywale.

**Czy igrzyska w Karkonoszach zdały egzamin?**

Jak najbardziej. Nie tylko zdobyliśmy w nich upragniony złoty medal, ale poznaliśmy przepiękny region warty ponownego odwiedzenia. Wprawdzie nie było zbyt wiele czasu, żeby dokładnie poznać okolice Jeleniej Góry, w której byliśmy zakwaterowani, ale nawet tych kilka dni zrobiło na mnie ogromne wrażenie. Podobało mi się m.in. w Cieplicach, gdzie odbyło się wręczanie medalu. Cieplice to ładne, nowoczesne uzdrowisko, które polecam wszystkim. Dla odnowy biologicznej miejsce idealne. Miałem okazję skorzystać z tamtejszych procedur, zresztą koledzy z drużyny także. Wszyscy byli wniebowzięci.

**Wiem o tobie, że w młodości grałeś w barwach Stalowników Trzynieć i nadal kibicujesz tej drużynie. Jak wysoko, twoim zdaniem, celują trzynieccy hokeiści w tegorocznym playoffs?**

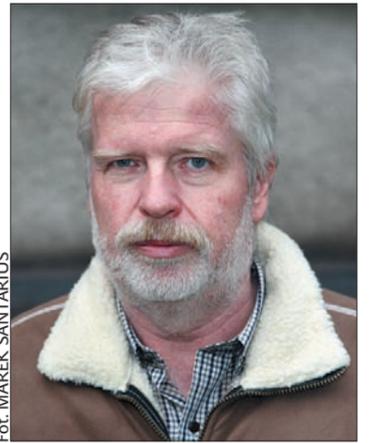
Bez dwóch zdań po złoty medal ekstraklasy. Ostatnio grają rewelacyjnie. Rozstrzelał się Martin Růžička, świetnie grają też pozostali zawodnicy. Na pewno chłopaki nie zakończą tego sezonu na ćwierćfinałach. A jeśli już tak się stanie, będę mocno rozczarowany.

**Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR**

## PYTANIE DO

HENRYKA CIEŚLARA

Wiceprezesa PTTS „Beskid Śląski”, kierownika reprezentacji Polaków w RC w Zimowych Igrzyskach Polonijnych Karkonosze 2014



**Jak smakuje srebrny medal wywalczony w klasyfikacji generalnej Igrzysk Polonijnych?**

Smakuje wyśmienicie. W niespełna 60-osobowej ekipie daliśmy popalić ekipom złożonym z 150 zawodników. Cieszy mnie udział najmłodszej generacji, zwłaszcza dominacja w dyscyplinach alpejskich. Wreszcie sięgnęliśmy po złoto w turnieju hokejowym. Tu słuć ukłony w stronę Zbigniewa Worka, który jako kierownik hokejowej ekipy pozapinał wszystko na ostatni guzik. Wysoko oceniam też warunki panujące w Karkonoszach. Przyjemne zakwaterowanie, chyba najlepsze wyżywienie z wszystkich imprez polonijnych, które pamiętam. Pozostał trochę niedosyt związany ze startem naszych narciarzy klasycznych, ale w tym przypadku zadziałał los. Pojawiły się kontuzje przed igrzyskami, a w trakcie igrzysk wrócili na Zaolzie dwaj najlepsi biegacze z powodu ostrej grypy. Dla mnie była satysfakcja startu w slalomie gigantycznym na stokach Śnieżki oraz nocne rozmowy Polaków. Zawsze wynikają z nich tylko dobre postanowienia. (jb)

## NASZA OFERTA

**PIĘKA NOŻNA – I LIGA:** Ostrowa – Przybram (dziś, 15.00). **II LIGA:** Trzynieć – Ujście n. Łabą (dziś, 10.15), Karwina – Frydek-Mistek (jutro, 14.30).

# Odszedł ostatni z wielkich

22 lutego zmarł w Karwinie w wieku 94 lat ostatni piłkarz z powojennej słynnej drużyny piłkarskiej PKS Polonia Karwina, Józef Foltyn.

Najświetniejszy okres w historii tego klubu przypadł na lata trzydzieste ubiegłego wieku. Józef Foltyn miał dwadzieścia lat, kiedy wybuchła II wojna światowa, został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego. Tam w Mauthausen doczekał się końca wojny i wrócił do Karwiny. Józef Foltyn był nie tylko wybitnym sportowcem, świetnym dyrygentem, ofiarnym działaczem (wiceprezesa ZG PZKO). Na emeryturę odchodził ze stanowiska wicedyrektora d/s personalnych kopalni ACS w Karwinie, dzisiejszej kopalni Karwina. W 2009 roku w Bibliotece Regionalnej w Karwinie otwarto wystawę z okazji 90 lat karwińskiej Polonii. Z tej okazji organizatorzy zaprosili także Józefa

Foltyna, ostatniego żyjącego jeszcze piłkarza z tamtych czasów. Józef Foltyn powiedział wtedy tak, „Cieszę się z tego, że są jeszcze ludzie, którzy nam starym „Poloniom” przypominają sławne dni sukcesów naszej Polonii. Tym bardziej, że jestem rówieśnikiem 90-letniej Polonii”. I oto zamknęło się koło. Odszedł bowiem na zawsze ostatni z wielkich...

**Tak oto wspominają go przyjaciele z boiska**

**WŁADYSŁAW RZEPISKO**

Jestem chyba ostatnim piłkarzem, co grał z Zeflą Foltynem w Polonii. Byłem młodym juniorem a on doświadczonym defensorem i kilka meczy z nim zagrałem, zanim poszedłem na dwa lata do wojska. Kiedy wróciłem, Foltyna już w drużynie nie było.

**TADEUSZ BIZOŃ**

Ja zaczynałem w Polonii w 1951 roku jako dwunastoletni chłopak

wraz z kolegami ze szkoły podstawowej. Pamiętam, że na boisku cechowała go ambicja i ofiarność, stąd też kibice dali mu przydomek „Ofiarek”. Pamiętam też mecz z Meteorom Orłowa trzy lata wcześniej. Tam doszło do pobicia sędziego Warkoczka, który w ostatniej chwili zmienił sędziego delegowanego na to spotkanie. Polonia przegrała ten mecz i następnie zawieszono klub na jeden rok. Józka Foltyna spotykałem poza boiskiem w zespole Górnika, następnie zaś w Hejnale-Echo.

**MIECZYŚLAW WITOSZEK**

Z Józefem Foltynem nie spotkałem się na boisku. Należałem już do innej generacji. Grałem jeszcze z Godzikiem, Rzepiską, Tomanem, Rakszewskim, Bizoniem, Kucharczykiem.

**WŁADYSŁAW CMIEL**

Byłem wiernym kibicem Polonii. Pa-



PKS Polonia Karwina. Drugi z prawej w górnym rzędzie Józef Foltyn.

miałem, że w drużynie było trzech Zefłów. Matejko w bramce, Foltyn w obronie, no i trzeci jeszcze Karas w ataku, jak w tym szlagierze „Trzej przyjaciele z boiska”.

**STANISŁAW BUREK**

Pochodziłem z Lipin i na Polonię

chodziłem najpierw z ojcem. To on mi opowiadał o czasach świetności klubu i o piłkarzach. Z tego też wiem, że Józef Foltyn był doskonałym obrońcą. Kiedy zaczynałem w trampkarzach, jego już oczywiście w klubie nie było. JAN ZOLICH